Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 116 | Piątek, dnia 27-go kwietnia 1928 r. | Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 4—6 po południu.

Nie na urlop lecz do Sztabu Generalnego

Marszałek Piłsudski

rozpoczyna ważne prace wojskowe

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

Stan zdrowia Marszałka Piłsudskiego, jak wiadomo, na kuracji w szpitalu Ujazdowskim, jest już najzupełniej zadawalniający.

Wbrew pierwotnym projektom wyjazdu na urlop wypoczynkowy Marszałek Piłsudski, po opuszczeniu szpitala, rozpocznie pewne ważne prace wojskowe w sztabie generalnym, gdzie już obecnie przygotowywane są do prac tych dwa specjalne gabinety.

Zmiany w Zarządzie klubu „Jedynki"

Poseł Kościałkowski ma ustąpić

W kołach politycznych Warszawy niemałe zainteresowanie wzbudziła pogłoska, jakoby wiceprezes Bloku Bezpartyjnego, a prezes stronnictwa pracy pos. Marjan Zyndram Kościałkowski, oraz sekretarz Bloku Bezpartyjnego, a wiceprezes stronnictwa pracy pos. Barański podali się do dymisji ze swych stanowisk w klubie t. zw. Jedynki.

Senat zbierze się 7 maja

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Pod przewodnictwem marszałka senatu, Szymańskiego, odbyło się posiedzenie przewodniczących klubów senackich, na którem rozważano w dalszym ciągu sprawę obsadzenia przewodnictw oraz podziału miejsc w komisji.

Najbliższe posiedzenie senatu wyznaczone zostało na dz. 7 maja r. b. na godz. 4 po poł. Tegoż dnia przed południem nastąpi ukonstytuowanie się wszystkich 7-miu komisyj senackich.

Konsulat polski w Sydney

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Min. Spr. Zagr. otwiera w Sydney (Australja) konsulat Rzeczypospolitej. Organizację tej placówki przeprowadzi sekretarz poselstwa polskiego w Londynie p. Biega

Nie będzie politechniki w Katowicach

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Uporczywie obiegająca wiadomość o zamierzeniu a nawet postanowieniu przez rząd utworzenia politechniki w Katowicach nie od powiada prawdzie. Rząd trzeciej politechniki tworzyć nie zamierza.

Nagroda literacka stolicy przyznana TETMAJEROWI

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

Nagroda literacka m. st. Warszawy na r. 1928 w sumie 15 tysięcy zł. przyznana została znakomitemu poecie, autorowi „Na skalnem Podhalu" Kazimierzowi Przerwa-Tetmajerowi.

Wręczenie nagrody odbędzie się uroczyście na ratuszu w dniu 3 maja.

Burzliwe obrady Rady Miejskiej

Skandaliczna „obstrukcja" galerji

zlikwidowana przez oddział woźnych

Rada Miejska była w dniu wczorajszym widownią niesłychanych awantur i bójek, spowodowanych prowokacyjnem zachowaniem się galerji.

Rej na galerji wodził znany ze swych wystąpień w poprzedniej Radzie b. radny Zubert, który zjawił się w towarzystwie kilku podchmielonych osobników i przewodził krzykliwej awanturze.

„Koncert" rozpoczął się z chwilą pojawienia się na trybunie p. prezydenta Ziemięckiego.

się na galerji ordynarne okrzyki.

Prezes Rady inż. Holcgreber zagroził opróżnieniem galerji.

Przez chwilę panowała cisza, ale przy pierwszem zdaniu prez. Ziemięckiego rozległy się znów okrzyki.

Woźni przystąpili do opróżnienia galerji.

Tymczasem kompanja p. Zuberta osaczyła się za ławkami i broniła zawzięcie.

Woźni zmuszeni byli użyć siły.

Najpierw wyniesiono na rękach opierającego się p. Zuberta, z kolei ten sam los spotkał jego towarzyszy.

Jeden z nich niejaki Antoni Kuczkowski (Zawiszy 4) w czasie szmotania się z woźnemi spadł ze schodów tak nieszczęśliwie, że uległ zwichnięciu nogi.

Obrady prowadzone były przez cały czas, bez przerwy, ale przy znikomej ilości radnych, ponieważ większa część rozproszyła po kuluarach z oburzeniem, bez względu na przynależność partyjną, komentując zajścia.

Po chwili do gmachu Rady przybył posterunkowy, który po wylegitymowaniu awanturników spisał odpowiedni protokuł — oraz karetka pogotowia, która zabrała Kuczkowskiego.

(Przebieg obrad podajemy na str. 2-ej)

Katastrofa samolotowa w Warszawie

Cudowne ocalenie dwu lotników ze strzaskanego aparatu

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

Około godz. 4-ej pp. na polu koło ulicy Szczęśliwickiej (Ochota) runął samolot wojskowy „Breguet 19".

Załogę stanowili: pilot por. Marjan Malar oraz szeregowiec-mechanik Wacław Pawłowski.

W kilka minut po starcie z portu wojskowego na wysokości 100 mtr. w czasie t. zw. ślizgu na prawe skrzydło, aparat natrafiwszy na wir powietrzny spadł i roztrzaskał się doszczętnie.

Lotnicy cudem ocaleli, przyczem Pawłowski wyskoczył z aparatu z wysokości 3—4 metrów.

Por. Malar jest ranny w głowę, Pawłowski — w rękę i nogę.

Obaj odwiezieni do szpitala w stanie niezłym.

Na front walki ze spekulacją!

Pierwsze transporty zboża przekroczyły granicę

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

W związku z wczorajszą wiadomością o interwencji rządu na rynku zbożowym, dowiaduję się, że pewne transporty zboża zagranicznego przekroczyły już granicę Polski.

Po przerobieniu ziarna w młynach krajowych, mąka rzucona będzie niezwłocznie na rynek, przedewszystkiem w ośrodkach przemysłowych, poczynając od Łodzi.

„Bremen" został na lodzie

Lotnicy wyruszają na ratowniczym samolocie

QUEBEC, 26.4. Wobec tego, że „Bremen" nie posiadał łyżew śniegowych, koniecznych dla dokonania startu na śniegu oraz wskutek defektu motoru i odwilży, został on pozostawiony na Greenly Island, Załoga „Bremen" odleciała dziś rano na samolocie ratowniczym Forda w kierunku Murray Bay. Pozostawiony samolot zostanie przewieziony po zniknięciu lodów do Nowego Jorku na parowcu. (PAT)

Półwysep Bałkański wciąż drży

LONDYN, 26.4. Wczoraj o godzinie 11.27 wieczorem, jak donoszą z Aten, wydarzyły się nowe trzęsienia ziemi na półwyspie Bałkańskim. Ognisko wstrząsów znajduje się w Adrianopolu oraz we wschodniej Tracji. Wstrząśnienia odczuto również w Konstantynopolu. Depesza nie donosi nic o ewentualnych szkodach, wywołanych przez katastrofę. (ATE)

Groźba strajku budowlanego

Czy znowu zmarnujemy sezon?!

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Polska stoi znów przed groźbą strajków budowlanych w całym kraju.

Związki zawodowe pracowników budowlanych wysuwają żądania podwyżki płac, dochodzące w niektórych okręgach do 30 proc.

Przemysłowcy budowlani, powołując się na nieprzyjazne konjunktury żądania te stanowczo odrzucają.

Wielkie zakupy króla Amanulaha

Afganistan potrzebuje fabryki tekstylnej

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Doszły do stolicy szczegółowe informacje o zakupach i zamówieniach, jakie poczyniono z rozkazu króla Amanulaha dla Afganistanu w Berlinie.

Między innemi zakupiono kilka samolotów, kompletne urządzenie fabryki cukru i fabryki przetworów chemicznych.

Toczyły się również rokowania *o zakup całkowitego wyposażenia fabryki wyrobów tekstylnych*, lecz do tranzakcji nie doszło. *Rzeczoznawcy króla Amannulaha pragną zapoznać się uprzednio z urządzeniami przemysłu polskiego.*

Rozbiły się również rokowania o zakup urządzeń do fabrykacji szyn kolejowych.

* * *

Władze miejskie stolicy ustaliły program przyjęcia pary królewskiej na Ratuszu w poniedziałek 30 b. m. o godz. 5-ej pp.

Po odegraniu hymnu afgańskiego i polskiego, nastąpi powitalne przemówienie prezesa Rady Miejskiej pos. Jaworowskiego. Następnie dostojni goście przejdą na podwieczorek do jednej z sal reprezentacyjnych.

Stolica ofiarowuje królowi piękne album z widokami Warszawy.

Przy wjeździe pociągu z parą królewską, baterja artylerji ustawiona przed dworcem odda 21 strzałów powitalnych, zgodnie z mię dzynarodowym ceremonjałem witania monarchów.

Dziś w numerze:

Burzliwe posiedzenie Rady Miejskiej, str. 1.
Katastrofa lotnicza w Warszawie, str. 1.
Groźba strajku budowlanego, str. 1.
Pierwsze transporty zboża przybyły, str. 1
Wywiad z dowódcą „Italji", str. 3.
Wielki wiec w „Resursie" Rzemieślniczej.
Pięć miljonów dolarów dla Łodzi, str. 4.
Żądania podwyżkowe włókniarzy, str. 5.

Gospodarka kolei państwowych

na posiedzeniu Komisji Budżetowej

Budżet ministerstwa reform rolnych uchwalono

Pod przewodnictwem posła Byrki obradowała sejmowa komisja budżetowa.

Przystąpiono do dalszej dyskusji nad budżetem min. reform rolnych.

W głosowaniu przyjęto budżet w brzmieniu przedłożenia rządowego, wraz z wnioskiem referenta o wstawienie nowej pozycji w wysokości 200.000 zł. na zmniejszenie oprocentowania pożyczek w województwach zachodnich.

Następnie po krótkiej przerwie przystąpiono do budżetu ministerstwa komunikacji. Pierwszy zabierał głos podsekretarz stanu te go ministerstwa, w zastępstwie chorego ministra Romockiego.

Wiceminister Czapski oświadczył m. in.:

Ruch pasażerski na wszystkich kolejach, a także i na polskich nie daje dochodu i jest deficytowy.

Koleje wogóle przechodzą przesilenie wskutek konkurencji ruchu autobusowego i automobilowego.

Robimy próby z pociągami tańszego typu, o lekkich lokomotywach, z 1—2, a najwyżej 3-ma wagonami o minimalnej obsłudze. Dalej przywiązujemy wielką wagę do wagonów mo torowych.

Czynione są obecnie próby z wagonami benzynowemi motorowemi Isla.

Pod względem regulacji ruchu pasażerskiego osiągnęliśmy już wyniki dobre, to przy znaje nam nawet zagranica.

Ruch towarowy w Polsce ma charakter przeważnie masowy. Stawki są względnie nis kie. Zresztą wogóle stawki w Polsce, zarówno towarowe jak i osobowe są niskie.

Ministerstwo czyni również wysiłki, aby uregulować sprawę kolejek wązkotorowych.

W dalszym ciągu p. wiceminister omawia sprawę lotnictwa, stwierdzając, że lotnictwo ma wielkie znaczenie dla Polski.

W roku bież. nietylko utrzymane będą linje komunikacyjne dotychczasowe, lecz przewiduje się stworzenie nowej linji do Wil na, przedłużenie linji ze Lwowa do Rumunji i nawiązanie komunikacji powietrznej z Niem cami. Ministerstwo stara się również o objęcie przez Polskę odcinka linji Londyn — Indje.

Nowe linje kolejowe budowane będą na odcinku Herby—Inowrocław i Bydgoszcz—Gdynia. Linja ta gotowa będzie za dwa lata.

Oprócz tego ministerstwo zamierza zbudować nową linję w zakątku północnym na krańcach państwa.

Po tym przemówieniu rozpoczęła się dyskusja.

Linja lotnicza Warszawa—Wilno—Moskwa

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Ministerstwo Komunikacji przystępuje do zorganizowania linji lotniczej Warszawa — Wilno, jako pierwszego odcinka na szlaku Warszawa — Moskwa.

Józefina Backer w parlamencie węgierskim

Czy nie zadużo honoru i... reklamy?

BUDAPESZT, 26.4. Na posiedzeniu parlamentu węgierskiego doszło do burzliwych scen w związku z zapowiedzianym przyjazdem tancerki murzyńskiej, Józefiny Backer.

Deputowany chrześcijańskiej partji gospodarczej, Petrowes, domagał się cofnięcia zewolenia na przyjazd tancerki, które zostało już jej faktycznie udzielone. Mówca motywował swoje żądanie tem, że występy nagiej kobiety wywołają w sferach katolickich Węgier niesłychane wzburzenie, tembardziej, iż wypadną one w maju, kiedy we wszystkich kościołach odprawiane będą uroczyste nabożeństwa.

W zakończeniu swego gwałtownego przemówienia Petrowec oświadczył, że nie ręczy za bezpieczeństwo artystki.

Mówcy odpowiedział minister spraw wewnętrznych, oświadczając, że przedewszystkiem Józefina Backer nie będzie taka bardzo naga. Pozatem jej bezpieczeństwo spoczywać będzie w rękach policji węgierskiej, a zatem deputowany chrześcijańsko-gospodarczych może być o to zupełnie spokojny. Pozatem sam minister spraw wewnętrznych, we własnej osobie, będzie obecnym na występach tancerki, mimo, że nie jest gorszym katolikiem od Petrowec'a (AW)

Młodzi dywersanci ruscy

przed sądem we Lwowie

II-gi dzień rozpraw

LWÓW, 26.4. W drugim dniu rozpraw zaszedł na sali rozpraw znamienny incydent. Zjawili się adwokaci Maksymiljan Lewicki i dr. Zychlidny, jak wiadomo zwolennicy obozu Petruszewicza i oświadczyli, że podejmą się obrony oskarżonych Diducha i Goriuka. Obaj oskarżeni ze względu na to, że ruch kierowany przez Petruszewicza subwencjonowany jest przez Sowiety, z oburzeniem oświadczyli, że nie chcą obrony tych adwokatów. Przewodniczący zauważył, że obaj oskarżeni nie są jeszcze pełnoletni i zażądał deklaracyj podpisanych przez rodziców. Ponieważ obrońcy nie mogli się żądanemi dokumentami wykazać, trybunał po naradzie usunął ich z ławy obrońców.

Modły za pomyślność Litwy

z okazji zawarcia konkordatu

KOWNO, 26.4. W związku z podpisaniem Konkordatu pomiędzy rządem litewskim a Stolicą Apostolską rząd zaofiarował na cele dobroczynne do dyspozycji kardynała Gaspariego 15.000 litów. Kardynał Gaspari przekazać ma tę sumę jednemu z klasztorów włoskich. W klasztorze tym zakonnicy z nakazu papieża modlić się będą codziennie za pomyślność republiki litewskiej. (AW)

Herszt bandy zbójeckiej

komisarzem sowieckim

RYGA, 26.4. Donoszą z Moskwy, że wczoraj rozpoczął się w Symferopolu olbrzymi proces przeciwko byłemu przewodniczącemu centralnego komitetu wykonawczego Sowietów Ibrahimowiczowi i jego pomocnikom, w liczbie 61 osób. Ibrahimow oskarżony jest o to, że spełniając czynności przewodniczącego w centralnym komitecie wykonawczym So wietów należał równocześnie do bandy rozbójników, która dokonała licznych mordów.

Banda ukrywała się w górach na Krymie. Między innemi Ibrachimow zamordował jednego z uczestników walk przeciwko białogwardzistom oraz wydał na utrzymanie bandytów 37.000 rubli z kasy państwowej (ATE)

Orkan nad Florydą

Połączenia telefoniczne i telegraficzne przerwane

NOWY JORK, 26.4. Donoszą tu Atlanty, iż nad zachodnią Florydą i Klabamą przeszły gwałtowne burze. Na skutek oberwania się chmury rzeki Peace i Hillsboro wylały, przerwane zostały połączenia telegraficzne i telefoniczne.

Z ostatniej chwili

Budżet m. Łodzi na posiedzeniu Rady

Exposé prezydenta Ziemięckiego

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej rozpoczęło się, jak zwykle od odczytania ko munikatów.

Po odczytaniu uchwalono dwa wnioski konwentu 1) w sprawie powiększenia liczby członków konwentu nagrody literackiej m. Łodzi do trzech, 2) w sprawie obsadzenia sta nowiska naczelnika Wydziału Budownictwa, na które został, jak wiadomo powołany inż. Bolesław Okulicz z Wilna.

Następnie uchwalono wniosek kom. budż. o poborze podatku komunalnego od gruntów, które uzyskały charakter placów budowlanych oraz wniosek kom. pracy o wydzieleniu z Wydziału Gospodarczego oddziału Plantacyj Miejskich przez przekształcenie go na Wydział.

Z kolei r. Andrzejak odczytał regulamin obrad budżetowych.

Wywiązała się dyskusja, w której głos zabierali rr. Grański (Ch. D.) i Fichna (N. P. R.) wnosząc poprawki zmierzające do nieograniczania czasu twania przemówień.

Obie poprawki w głosowaniu odrzucono.

P. prezydent, referując budżet na rok administracyjny 1928-29 zwrócił uwagę na pozycję dochodów nadzwyczajnych, sięgających sumy 17 miljonów złotych.

Pozycja ta jest daleko wyższa, niż w latach ubiegłych, ale doświadczenie z tych lat dowiodło, że suma, zawarata w budżecie tegorocznym, będzie realna, jak zresztą i cały budżet, który przedstawia się następująco:

dochody zwyczajne	26.968.530 zł.
dochody nadzwyczajne	17.101,182 zł.
Razem	44.069.712 zł.

wydatki zwyczajne	26.248.605 zł.
wydatki nadzwycz.	17.821.107 zł.
Razem	44.069.712 zł.

Omówiwszy politykę gospodarczą nowego Magistratu p. Prezydent zaznaczył w końcu swego przemówienia, że zaciągnięta ostatnio pożyczka w sumie 5 miljonów dol. będzie przeznaczona na inwestycje, jak budowa domów, przeprowadzanie kanałów i t. p. prac przy których znajdą pracę tysiące bezrobotnych.

Po ekspose p. prezydenta rozpoczęła się nocna dyskusja.

5 złotych w srebrze

Mennica państwowa przystąpiła do wybijania monet srebrnych pięciozłotowych.

Na jednej stronie monety wyobrażone będzie godło państwa, na drugiej — głowa kobieca.

Święto flotylli pińskiej

Marynarka wojenna w Pińsku obchodzi święto flotylli rzecznej, ustanowione na pamiątkę zwycięskiej bitwy w kwietniu 1920 r. pod Czarnobylem.

Na uroczystość tę z ramienia szefa marynarki wojennej wyjechał do Pińska zastępca szefa M. W. komandor Łątkiewicz Jerzy.

Briand wraca do zdrowia

PARYŻ, 26.4. Wiadomości o poprawie, która nastąpiła w stanie zdrowia Brianda po twierdzają się. Gorączka ustępuje. (PAT)

Nie reklamować samobójstw

BUDAPESZT, 26.4. W dniach najbliższych ukaże się rozporządzenie, które zabroni umieszczania w kronice codziennej pism węgierskich sprawozdań o samobójstwach pod karą 15 dni aresztu. (AW)

Łodzianin skazany

przez sąd berliński

na 2 lata i 4 miesiące więzienia

BERLIN, 26.4. Sąd w Lipsku skazał Ajzika Szmula Libeskinda z Łodzi na 2 lata i 4 miesiące więzienia za udział w szajce złodziejskiej i przekupienie policjantów. Prasa berlińska, omawiając obszernie tę sprawę, zaznacza, że Liebeskind, występujący również pod nazwiskiem Orleanda, znany był w kołach przestępców jako król złodziei. Liebeskind miał w czasie targów lipskich zorganizować szajkę złodziejską, która grasowała tam bezkarnie po przekupieniu kilku urzędników policyjnych.

Dzienniki podkreślają przytem fakt, że Liebeskindowi nie dowiedziono żadnego konkretnego wypadku kradzieży, a skazano go tylko za udział w szajce złodziejskiej. (PAT)

Skróty telegraficzne

Przelot przez Atlantyk kosztować ma tylko 100 funtów od osoby według obliczenia komandora Burney'a.

Jak wiadomo kom. Burney jest twórcą projektu o stałej komunikacji powietrznej Europa — Ameryka na sterowcach typu „R 100".

Na pomoc ofiarom trzęsienia ziemi w Grecji pośpieszył pierwszy Mussolini, wysyłając do Koryntu krążownik „Venezia" i dwa torpedowce.

Rewizja w jugosłowiańskiej kasie państwowej została przeprowadzona wczoraj wskutek polecenia Urzędu Kontroli.

Opieczętowano wszystkie oddziały głównej kasy państwowej. Kasa państwowa zamknęła swe wypłaty na przeciąg trzech dni.

Parlament jugosłowiański zbierze się jutro. Obecny rząd ustąpi najpóźniej dnia 1 maja, poczem będzie utworzony gabinet narodowo-koncentracyjny wzorowany na gabinecie francuskim.

Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy rozpoczęła 39 sesję.

Komisje rozpoczną obrady w poniedziałek. Na porządku dziennym sesji znajdują się spra wy ustalenia budżetu na rok przyszły, utworzenia komisji pracowników oraz dokonania rewizji międzynarodowej konwencji pracy.

Zgon prof. Józefy Joteyko

W dniu 24 b. m. wieczorem w lecznicy „Omega", zmarła prof. dr. Józefa Joteyko, zasłużona działaczka na polu pedagogiki i psychologji dziecka.

Dr. Joteyko, po ukończeniu studjów medycznych w Belgji, poświęciła się pracom z dziedziny fizjologji („Badania nad zmęczeniem"), a następnie psychologji dziecka. Powołana na katedrę pedologji w L'Universite Libre w Brukseli, prowadzi z zamiłowaniem powierzoną sobie pracę, drukując jednocześnie szereg większych i mniejszych rozpraw przeważnie w języku francuskim.

Po zajęciu Brukseli przez Niemców, wyjeżdża do Paryża, gdzie przez krótki czas prowadzi wykłady w Sorbonie.

Po powrocie do kraju, zostaje profesorem Państwowego Instytutu Pedagogicznego, a z chwilą jego zamknięcia, wykłada w Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Już w kraju ogłasza drukiem kilka prac w języku polskim, jako to: „Badanie poziomu inteligencji", Metoda testów, oraz szereg rozpraw w Archiwum Psychologji, które sama założyła i wydawała. Ogółem ogłosiła drukiem blisko 200 prac.

Do Palestyny

Najbliższej niedzieli społeczeństwo żydowskie z pod sztandarów sjonistycznych oczekuje z niecierpliwością.

Na ten dzień zwołana została do Łodzi konferencja dzielnicowych Centralnych Komitetów Sjonistycznych.

Konferencja ta może mieć znaczenie wręcz przełomowe dla całego ruchu sjonistycznego w Polsce, wywrzeć może decydujący wpływ na dalszy rozwój stosunków żydowstwa polskiego, zarówno względem jego wewnętrznych spraw, jak i względem spraw państwowych.

Godzi się więc szeregiem rzeczowych informacji zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego na tę sprawę.

Fakt zwołania wspólnej konferencji egzekutyw sjonistycznych Warszawy, Lwowa i Krakowa dowodzi, iż jest na dobrej drodze porządkowanie tego chaosu, jaki w ruchu sjonistycznym panuje.

Chaos wyraża się w tem, że każda centrala sjonistyczna w Polsce prowadzi własną, czasem bardzo odrębną politykę. Warszawa, Kraków i Lwów, to trzy ośrodki, skąd w trzech odmiennych kierunkach idą rozkazy i dyrektywy.

Podkomendni sjoniści, z trudem orjentują się czyj głos jest miarodajniejszy. Dochodzi do tarć i walki, która niejednokrotnie, w sprawach ważniejszych przybiera formy b. ostre.

Konferencja w Łodzi ma na celu położyć kres tym waśniom, uzgodnić trzy kierunki drogą powołania przez zjazd ogólny sjonistów polskich Rady Naczelnej, której oddano by władzę zwierzchnią nad całym ruchem sjonistycznym na terenie Rzeczypospolitej.

Rada Naczelna miała by odtąd jedynie prawo nakreślania kierunków polityki zarówno propalestyńskiej, jak i krajowej.

Próba takiej konsolidacji, czyniona była już raz przed laty i — spełzła na niczem. Na temat polityki propalestyńskiej nie było większych różnic. Ale polityka sjonistów w Polsce względem kraju i państwa, w którem mieszkają i mieszkać będą, zanim spełnią się marzenia o Wolnej Palestynie — oto temat do poważnych tarć i nieporozumień.

Obecna konferencja ma widoki powodzenia. Inicjatorzy jej wychodzą z założenia, że idea sjonizmu jest dość silną, aby zjednoczyć żydowstwo, że tej idei można i należy podporządkować wszystkie inne zagadnienia włącznie z polityką względem kraju i państwa w którem się „chwilowo" mieszka.

Sprawy tej „krajowej" polityki mają być skoncentrowane w jakiejś specjalnej komisji czy sekcji Rady Naczelnej.

Biorąc to wszystko pod uwagę, konferencja łódzka wydać się musi zdarzeniem bezwzględnie ważkim dla społeczeństwa polskiego, obudzić musi zainteresowanie.

A teraz — trochę informacji o dzisiejszej i przyszłej Palestynie, która jest ziemią obiecaną sjonistów.

Informacje czerpiemy z odczytu dr. Blocha, pełnomocnika wszechświatowej sjonistycznej egzekutywy.

W r. 1927 Palestyna liczyła 158.000 żydowskiej ludności. Przyrost w czasie po wojennym wyraża się dość dużą liczbą — około 100.000 ludzi.

W tym czasie istniały w Palestynie 103 kolonizacyjno-rolnicze ośrodki, z których część już dziś jest dochodowa, mimo ciężkich początkowo warunków.

Liczy dalej Palestyna około 1000 przemysłowych przedsiębiorstw, których łączny kapitał wynosi do 2 miljonów funtów szterlingów.

Dr. Bloch twierdzi, że kolonizacja Palestyny posuwa się znacznie szybciej, niż wszelkie inne kolonizacyjne akcje ostatn. lat w innych krajach. (Dodać by tu należało uwagę, że żadna akcja kolonizacyjna nie rozporządza takimi kapitałami).

Pomimo tych świetnych konjunktur, dr. Bloch stwierdza, że 15 miljonów żydów niesposób przerzucić do Palestyny, że krainę tę należy jedynie traktować „jako ojczyznę bezdomnego żydowstwa".

Stanisław Paciorkowski.

Z Kraju Króla Amanullaha

Kolebka zachodniej cywilizacji wśród gór Afganistanu

Wywiad „Hasła Łódzkiego" z radcą M. S. Z. p. J. hr. Potockim

Z okazji przyjazdu do Polski króla Afganistanu, Amanullah-Hana, nasz korespondent w Warszawie zwrócił się do p. Józefa hr. Potockiego, który w swoim czasie bawił urzędowo w Kabulu, stolicy Afganistanu, z prośbą o garść wrażeń z pobytu w tym egzotycznym, w głębi Centralnej Azji położonym kraju.

— Bawiłem przed rokiem w Kabulu, składając wizytę królowi Afganistanu w jego stolicy, w imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Król Amanullah, pragnąc zawrzeć bliższy kontakt z naszym krajem, delegował poprzednio do Polski specjalną misję, złożoną z wysokich dygnitarzy, z afgańskim ministrem wojny na czele. Misja ta zakomunikowała urzędowo Rządowi polskiemu o odzyskaniu przez Afganistan zupełnej niepodległości i wstąpieniu na tron obecnego króla. Moja więc podróż miała na celu rewizytowanie rządu afgańskiego.

— Jakie wrażenia odniósł pan z pobytu w Afganistanie?

— Afganistan leży na pograniczu Dalekiego Wschodu i stanowi niejako teren, w którym różne wpływy ścierać się muszą. Na każdym kroku jednak, we wszystkich dziedzinach życia, widać znaczny postęp: wpływy zachodu zwyciężają. A trzeba pamiętać, że postęp ten datuje się zaledwie od 1919 roku, t. j. od chwili odzyskania przez Afganistan niepodległości. Amanullah-Khan pracuje bardzo energicznie nad rozwojem swego państwa.

Kraj to górzysty i niedostępny, choć niemniej bardzo malowniczy, o przepięknych krajobrazach. Skutkiem trudności terenowych komunikacja jest utrudniona.

Król jest zwolennikiem zachodu i z całą świadomością dąży do zaszczepienia w swoim kraju i narodzie wszelkich zdobyczy cywilizacji i kultury zachodniej. Król jest duszą całego ruchu cywilizacyjnego. Praca jego jednak, ze względu na konserwatywny z natury charakter i usposobienie Afganów, napotyka na pewne trudności. Dobiera zatem i stwarza sobie sztab ludzi, którzy mu w jego pracy pomagają, a nadto posiłkuje się cudzoziemcami. Młody ten monarcha liczy zaledwie 30 lat, to też plany jego są systematyczne i sięgają na daleką metę.

W dziedzinie kulturalnej król główny nacisk kładzie na szkolnictwo. Corocznie wysyła na studja zagraniczne liczne zastępy młodzieży, w kraju zaś młodzież kształci się pod kierunkiem instruktorów zagranicznych.

Ze względu na położenie geograficzne, które wymaga stałej gotowości do obrony, król szczególny nacisk kładzie na wyszkolenie wojskowe, zakładają na wzór europejski akademje i szkoły wojskowe.

Godną podziwu jest energja i zapał do pracy króla Amanullaha. Król osobiście zajmuje się wszelkiemi sprawami i wszelkiemi dziedzinami rozwoju swego państwa i większą część dnia spędza w biurze, na wz. zacho dni: pozostaje w stałym kontakcie z zaufanymi ministrami, którym udziela instrukcji, bądź też z przedstawicielami narodu (dżirga), za pośrednictwem których utrzymuje kontakt z opinją poddanych.

— Jakie wrażenie wyniósł pan z samego Kabulu?

— Kabul jest to starożytna stolica Afganistanu; słynie z przepięknych, kwietnych ogrodów i ze starożytnych zabytków i budowli, datujących się jeszcze z przed czasów Aleksandra Wielkiego. Na stokach gór pod Kabulem widnieją jeszcze ślady murów obronnych wzniesionych ongiś przez Aleksandra Wielkiego. — To stary Kabul. U podnóża gór Białych, po drugiej stronie rzeki o tej samej nazwie, co stolica, obok starego Kabulu, król powziął zamiar wybudowania (na tej samej wysokości około 7000 stóp ponad poziom morza) nowej stolicy, zastosowanej do obecnych potrzeb cywilizacyjnych i rozwoju państwa. Nowa stolica w czasie mojej bytności w Kabulu była już w znacznej części wybudowana i główne gmachy były już bliskie wykończenia. Tego rodzaju przedsięwzięcie, jak budowa nowej stolicy i szybkie jej zrealizowanie, mimo trudnych warunków geograficznych, świadczy najlepiej o wielkim rozmachu, inicjatywie i przedsiębiorczości króla.

— A jak się przedstawia życie w Kabulu? Jak wygląda ludność, stroje i obyczaje?

— W samym Kabulu rzucają się w oczy częste targi i liczne sklepy niezmiernie malownicze, z najprzeróżniejszemi towarami. Na ulicach, przeważnie bardzo wąskich, ruch duży, wielka różnorodność kostjumów, a nawet ras. Uderza jeszcze wielka liczba herbaciarni, prawie stale pełnych: popijają tam wszyscy zieloną herbatę — ulubiony napój Afganów. Ponadto wszyscy mężczyźni pykają zawzięcie z narodowych fajek afgańskich. Stroje narodowe piękne, barwne, harmonijne. Górale bardzo przystojni, lecz zarazem dumni i hardzi.

Afganowie — to naród górali. Waleczny, bitny, o charakterze wybitnie wojowniczym; wszyscy doskonale obchodzą się z bronią, przytem są wielkimi patrjotami i nadewszystko miłują ojczyznę i wolność. W górach nad wąwozami i przełęczami, są wprost niezwyciężeni.

Tajemnicza wyprawa na biegun północny

Wywiad z dowódcą sterowca „Italja"

Berlin, 24 kwietnia.

Współpracownikowi „Deutsche Algemeine Zeitun" udało się jakimś cudem przełamać tysiąc trudności i dotrzeć do gen. Nobile, dowódcy „Italji", sterowca zmierzającego do bieguna północnego.

Gen. Nobile jest formalnie oblężony w Słupsku przez dziennikarzy i ciekawych.

Pierwsze pytanie, jakie zadał szczęśliwy współpracownik „D. A. Z." było:

— Jakie właściwie cele ma pańska wyprawa, panie generale

— Nie mogę na to odpowiedzieć — odrzekł gen. Nobile, gdyż jestem związany ścisłą tajemnicą. — Mogę tylko powiedzieć, że jednym z najgorętszych mych pragnień jest zasłużyć się przed nauką.

Gen. Nobile opowiada następnie, jak był zamęczany przez wszystkich amatorów na tę niebezpieczną i daleką podróż.

— Gdybym chciał zabrać wszystkich, z różnych końców świata, zebrałoby się nas dobrych kilka tysięcy.

— A z jakich sfer czy zawodów rekrutowali się amatorzy?

— Przeważnie byli to lotnicy, radjo-specjaliści i inżynierowie. Ale nie brakło lekarzy, fryzjerów kupców, malarzy itd.

Wiele listów popieranych było „łapówką" w formie czeków na najrozmaitsze sumy. Listy pełne były zapewnień: „Jestem dzielny" „Będę wszystko robił co pan generał chce". Albo zabawne: „Ja bardzo mało ważę i nie obciążę zbytnio „Italji". Jedna z zamożniejszych amerykanek deklarowała rozwód z mężem jeśli będę sobie tego życzył.

Otrzymałem około 3 tysięcy listów kobiet i 400 — od dzieci w wieku 15—17 lat.

— A tymczasem załoga moja liczy wszystkiego 18 ludzi i... Titina, ulubiony mój pies fekserjer.

— Czy wierzy p. generał w szczęśliwe zakończenie podróży.

Gen. Nobile odparł poprostu:

— Wierzę.

Poczem zamyślił się dłuższą chwilę.

K. Bar.

Polska bandera lotnicza na wichrach Atlantyku

Lotnicy nasi szykują lot Paryż—N.-Jork

Onegdaj wieczorem przybyli do Le Bourget na samolocie transatlantyckim, dwupłatowcu, zaopatrzonym w motor o sile 650 HP, lotnicy polscy major Idzikowski i pilot Kosiala, którzy mają zamiar dokonać lotu z Paryża do Nowego Jorku. W dniu dzisiejszym dokonali oni próbnego lotu na wysokości portu Rochefort z obciążeniem 5.000 klg. Z wyników jego lotnicy byli bardzo zadowoleni. W dniu jutrzejszym oraz w ciągu 10 dni następnych lotnicy polscy dokonają dalszych lotów próbnych na wysokości Cherbourga, przyczem obciążenie samolotu zwiększone będzie do 6.000 klg.

Załoga polskiego samolotu odnosi się z jaknajwiększem zaufaniem do swego aparatu, którego przeciętna szybkość wynosi 180 klm. na godzinę i który zdolny jest dokonać lotu bez lądowania długości 8.500 klm.

O podniesienie stanu przemysłu budowlanego

Zakończenie kursu dla podmistrzów i czeladników w Poznaniu

Poznańskie Towarzystwo Kursów Technicznych, rozwijając czynność swą, zorganizowało w zimie ubiegłego roku kursa dla podmistrzów i czeladników murarskich i ciesielskich, których przeprowadzeniem zajęła się dyrekcja Państw. Szkoły Budownictwa i Mierniczo-Meljoracyjnej w Poznaniu.

Kursa te, których zadaniem było pogłębienie wiedzy z zakresu budownictwa i rozszerzenia zakresu wiedzy ogólnej, odbywały się w gmachu Państw. Szkoły Budownictwa w godzinach wieczornych codziennie, z wyjątkiem soboty. Wykłady prowadzili profesorowie Szkoły Budownictwa.

Niedawno odbył się egzamin, który zdali wszyscy uczniowie w liczbie kilkunastu.

Nader dodatni ten wynik przypisać należy zarówno pracy profesorów, jako też zrozumieniu i wytężonej pracy kandydatów. Ci ostatni, nieszczędząc kosztów i czasu wolnego od zajęć zawodowych, oddali się całą duszą pracy nad pogłębieniem zakresu wiedzy zawodu swego, ze zrozumieniem celowości pracy i rozszerzeniem wiadomości ogólno obywatelskich.

Wynik pracy jest nader zadawalniający dla obu stron i pozwala mieć nadzieję, że w przyszłości kursa te zgromadzą liczniejsze zastępy chętnych do pracy i dbałych o podniesienie stanu najważniejszego w Państwie naszego przemysłu budowlanego.

„Precz z wódką i antysemityzmem"

Bolszewickie hasła na 1 maja

Centralny Komitet Komunistycznej Partji w Moskwie, szykując obchód na 1-szy maja, przygotował cały szereg nowych haseł pod którymi zwołane będą wiece i akademje. Hasła te również będą widniały na transparentach manifestacyjnych pochodów we wszystkich miastach.

Wśród tych wykrzykników wiele jest nie zwykle charakterystycznych dla stosunków i polityki Bolszewji.

Oto np. „Precz z Ligą Narodów — Międzynarodówką zbrojnej burżuazji!" albo: „Zaufajcie władzy sowieckiej!" (widocznie zaufanie to z każdym dniem maleje).

Wyjątkowo ciekawem jest też hasło: „Precz z wódką i antysemityzmem!" Są to widocznie dwie najważniejsze plagi Bolszewji. Dodać tu jednak należy, że sowiecki monopol jest jednym z najważniejszych źródeł dochodów państwowych.

Źle będzie ze skarbem sowieckim, jeśli hasło to przyjmie się w narodzie.

Tragiczny bilans ofiar w Bułgarji

SOFJA, 26.4. Według danych oficjalnych tragiczny bilans katastrofy trzęsienia ziemi przedstawia się następująco:

103 osoby zabite, 700 rannych, zgórą dziesięć tysięcy budynków które runęły oraz 10.500 budynków, nienadających się do mieszkania. Tych szczegółów nie było jeszcze dotąd nikt sprawdził. Straty materjalne przekraczają dwa i pół miljarda lewów (PAT)

KRONIKA

Piątek, 27 kwietnia, † Teofila Ter.
Sobota, 28 kwietnia, Pawła od Krzyż.

TEATRY.

Teatr Miejski — „Don Juan Tenorio".
Kameralny — Powrót do grzechu.
Popularny — Wesoła wdówka.
„Gong" — Mama zdrowa? Pracuj pan!

KINA:

Apollo — Niewolnica miłości.
Casino — Szalona noc.
Corso — W państwie zielonego smoka.
Czary — Kiedy mężczyzna milczeć musi.
Coloseum — Edie Polo.
Dom Ludowy — Fanfary śmierci.
Era — Żona Faraona.
Grand-Kino — Noc przygód miljarderki.
Imperial — W godzinę zwycięstwa.
Mimoza — Handlarze żywym towarem.
Mewa — Czerwonoskóry rycerz.
Odeon — W państwie zielonego smoka.
Oświatowy — Łzy i śmiech Wiednia.
Oaza — Zwycięzca Holmesa.
Resursa — Kiedy kobieta kocha.
Rekord — Gracz w szachy.
Splendid — Przedpiekle.
Spółdzielnia Prac. Państw. — Rewja nad Rewjami.
Syrena — Okręt potępionych.
Słońce — W pazurach lwa.
Venus — Krwawy haracz.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 27 kwietnia dyżurują następujące apteki:
Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Ilnicki i J. Cymer (Wólczańska 37), Sukcesorowie Leiwebra (Plac wolności 2), Sukcesorowie J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 80).

Poborowi mogą się żenić

Zezwolenie władz już niepotrzebne

Dotychczas mężczyznom w wieku poborowym nie wolno było zawierać związków małżeńskich bez zezwolenia władz wojskowych z dniem 1 maja jednakże wchodzi w życie rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych, w myśl którego mężczyznom w wieku poborowym będzie wolno zawierać małżeństwa bez zezwolenia władz.

Zmiana adresu komisji poborowej № 2

Komisja poborowa Nr. 2 dla rocznika 1907 miała urzędować przy ul. Gdańskiej 40. W ostatniej jednak chwili została przeniesiona na ulicę Ogrodową 34. (p)

Zjazd radnych—inwalidów

odbędzie się w Łodzi w końcu maja

Oddział Łódzki Związku Inwalidów Wojennych postanowił zwołać do Łodzi na koniec maja r. b. zjazd wszystkich radnych inwalidzkich z terenu całej Rzeczypospolitej.

W związku z powyższem udaje się do Warszawy delegacja łódzkiego związku inwalidów z radnym Franciszkiem Pawlakiem na czele, w celu omówienia z władzami centralnemi programu zjazdu.

Delegacja w czasie swego pobytu w Warszawie będzie się starała o uzyskanie audjencji u Marszałka Piłsudskiego w celu uproszenia go, by zaszczycił zjazd swą obecnością.

Prócz tego zostaną zaproszeni na zjazd: minister spraw wewnętrznych generał Sławoj-Składkowski oraz członkowie sztabu generalnego. Z władz lokalnych na zjazd będą zaproszeni: pan wojewoda Jaszczołt, dowódca O. K. IV generał Małachowski oraz przedstawiciele zarządu miejskiego.

Płoty nie będą oblepione afiszami

Do nalepiania inwalidzi sprowadzą tablice

Pomiędzy właścicielami domów, a Związkiem Inwalidów wynikały ciągłe nieporozumienia na tle rozklejania afiszów i plakatów na murach domów.

W celu zlikwidowania tego stanu rzeczy, Związek Inwalidów, posiadający koncesję na rozklejanie plakatów, postanowił sprowadzić specjalne tablice, które będą rozmieszczone na murach domów.

W ten sposób ściany domostw będą uchronione przed zeszpeceniem. Niezależnie od tego, Związek Inwalidów postanowił wznieść w poszczególnych punktach miasta nowe słupy reklamowe w liczbie 27. Dotychczas na terenie Łodzi istnieją 23 takie słupy. Tablice reklamowe będą miały wygląd nader estetyczny. (p)

Siedmiomilowy krok w rozwoju naszego miasta

Łódź podpisała pożyczkę 5 milj. dolarów

Rozbudowa kanalizacji ruszy z impetem naprzód

Dawno oczekiwana pomoc finansowa kapitału zagranicznego dla Łodzi stała się faktem dokonanym.

Wczoraj powrócili z Warszawy prezydent Ziemięcki i wiceprezydent Wieliński, przywożąc radosną wieść, że prowizoryczna umowa na pożyczkę dla m. Łodzi została podpisana. Otrzymujemy 5 *miljonów dolarów* — a więc prawie 50 miljonów złotych od konsorcjum kapitalistów angielskich.

Piękny grosz! Takiej sumy nie pożyczają kapitaliści na łatwych warunkach.

A jednak tym razem *warunki udało się uzyskać dość dobre*, prawie takie same, jakie wywalczyła sobie Warszawa, przy zawieraniu pożyczki amerykańskiej.

Tak więc kurs emisyjny wynosi 89, kurs realizacyjny 83 i pół. Pożyczka udzielona będzie w dwuch transzach, przyczem amortyzacja oraz spłata procentów nastąpi dopiero po 5-ciu latach od dnia otrzymania całkowitej sumy.

Podpisanie właściwej umowy nastąpi w najbliższych dniach, gdy finansiści angielscy przybędą do Łodzi.

* * *

Uzyskanie pożyczki stanowi bezwzględnie nowy etap w rozwoju naszego miasta.

Suma 5 miljonów dolarów ma być użyta w 50 zgórą procentach na dalszą rozbudowę kanalizacji w 25 proc. na budowę kolonij mieszkaniowych, reszta na budowę nowej gazowni i inne inwestycje miejskie.

Tempo prac kanalizacji wzrośnie niezwykle. Być może, iż uda się już w ciągu najbliższych 3 lat wykonać cały projekt skanalizowania Łodzi.

Protest przeciwko gwałtom pruskim

Wielki wiec w sali Resursy Rzemieślniczej

W dniu 18 b. m. o godz. 19-ej w lokalu Z. O. K. Z. Al. Kościuszki 53 odbyła się konferencja 40 Związków i Stowarzyszeń, aby wspólnie wyrazić protest przeciwko gwałtom niemieckim na spokojnej ludności polskiej, jakie miały miejsce w dniu 25 marca b. r. na zakończeniu roku szkolnego w Rozbarku bytomskim.

Między innemi postanowiono jednogłośnie zwołać wiec protestacyjny na dzień 29 b. m. o godz. 12, t. j. w niedzielę w sali Resursy Rzemieślniczej przy ulicy Kilińskiego 123.

Dlatego też wzywamy wszystkich tych, którzy czują się Polakami o jaknajliczniejsze przybycie.

Zjazd Naczelnej Rady Kupiectwa Polskiego w Poznaniu

Ma on duże znaczenie dla sfer kupieckich

Zarząd Stowarzyszenia wydelegował prezesa p. z. Fiedlera, wiceprezesa p. Br. Łozińskiego oraz sekretarza p. A. Juszkiewicza na mający się odbyć w Poznaniu w dniach 28, 29 i 30 b. m. Zjazd Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego.

Porządek obrad Zjazdu Naczelnej Rady w Poznaniu obejmuje następujące sprawy:

1) Zagajenie obrad i zatwierdzenie protokółu ostatniego Zjazdu.
2) Dyskusja nad sprawozdaniem z działalności Naczelnej Rady.
3, 4) Sprawy kasowe i sprawy prezydjalne.
5) Zmiany w stanie listy członków Naczelnej Rady.
6) Zadanie Naczelnej Rady w związku z Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu.
7) Uchwały w aktualnych sprawach kredytowych.
8) Uchwały w sprawie podatku obrotowego.
9) Bieżące postulaty w sprawach koncesyjnych.
10) Uchwała w sprawie działalności konsulatów.
11) Zagadnienia organizacyjne kupiectwa:
a) charakter obecnej i przyszłej działalności Naczelnej Rady,
b) kierunek terytorjalny i branżowy w działalności związków kupieckich.
12) Ważniejsze dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej z dziedziny gospodarczej złożone Sejmowi.
13) Sprawy bieżące.

Połączenie Zjazdu Naczelnej Rady z otwarciem Targów Poznańskich w dn. 29 i 30 b. m., obfity materjał spraw będących na porządku dziennym, jak również udział w zjeździe delegatów poszczególnych zrzeszeń ma duże znaczenie dla sfer kupieckich ze względu na mające zapaść uchwały.

Przedsiębiorcy budowlani domagają się kredytów

Sumy, wyznaczone przez B. G. K. są niewystarczające

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie sekcji budowlanej przy Centralnem Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Województwa łódzkiego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 10. W przemówieniach wskazywano, że przedsiębiorcy budowlani, którzy wobec sprzyjających warunków atmosferycznych mogliby rozwinąć na szeroką skalę akcję budowania i wykańczania domów mieszkalnych, znaleźli się w sytuacji nad wyraz krytycznej, skutek nieprzyznawania im pożyczek ponadkontyngentowych z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Ten stan rzeczy został spowodowany niezmiernie rzadkiem zwoływaniem posiedzeń Komitetu Rozbudowy Miasta, tak, że podania ubiegających się o pożyczkę, leżą przez długi czas wcale nie rozpatrywane.

W związku z powyższem postanowiono wysłać do Magistratu delegację z prośbą o częstsze zwoływanie posiedzeń Komitetu Rozbudowy Miasta. Jednocześnie delegacja prosić będzie Magistrat o interwencję, by zasoby ponadkontyngentowe B. G. K. zostały powiększone, gdyż obecny kontyngent 2 miljony zł. jest niewystarczający na pokrycie potrzeb kredytowych łódzkich przedsiębiorców budowlanych.

Za zmuszanie do nierządu

skazano Majera Lewkowicza na 2 lata więzienia

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi w trybie uproszczonym rozpatrywał sprawę 56-letniego Majera Lewkowicza, zamieszkałego w Pabjanicach, oskarżonego o zmuszanie do nierządu 17-letniej Gołdy Tutrek z Łodzi.

W sierpniu ub. r. Majer Lewkowicz zgłosił się do ojca dziewczyny i zaproponował, by wyjechała wraz z nim do Pabjanic, gdzie obejmie u niego obowiązki służącej. Przedstawił się jako zamożny kupiec, i obiecywał dziewczynie doskonałe warunki.

Rodzina Tutrków znajdowała się w nader krytycznej sytuacji materjalnej, wobec czego propozycja Lewkowicza przyjęta została z radością. Gołda pojechała z Lewkowiczem do Pabjanic, lecz tu przekonała się, że wpadła w ręce człowieka, czerpiącego zyski z nierządu kobiet.

Rozpaczliwy opór dziewczęcia usiłował on przełamać okrutnym biciem. Ojciec Gołdy, zaniepokojony brakiem wiadomości od niej, udał się do Pabjanic i tu dowiedział się strasznej prawdy o losie swej córki. Powiadomił niezwłocznie policję, która Tutrkównę uwolniła z rąk sutenera, jego samego zaś aresztowała.

Na przewodzie sądowym ustalono, że Lewkowicz karany był już raz więzieniem za sutenerstwo. Do winy się nie przyznał. Jednakże udowodniły ją w dostatecznym stopniu zeznania świadków.

Wstrząsające wrażenie wywarły zeznania głównego świadka oskarżenia Gołdy Tutrkówny.

Zarówno Tutrkówna, jak i ojciec jej zeznali, że przed rozprawą sądową koledzy Lewkowicza grozili pobiciem w razie składania zeznań obciążających.

Po przemowie prokuratora Kawczaka, który domagał się surowego wymiaru kary, sędzia Zaborowski ogłosił wyrok, którego mocą Majer Lewkowicz został skazany na 2 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. (p)

„CHANG"

dla młodzieży szkół powszechnych

Z inicjatywy Wydziału Oświaty i Kultury i w porozumieniu z Inspektoratem Szkolnym w Miejskim Kinematografie Oświatowym przy Wodnym Rynku, wyświetlany jest w godzinach rannych dla wychowańców klas IV, V i VI miejskich szkół powszechnych film p. t. „Chang".

Film ten był już demonstrowany dla młodzieży szkolnej w kinach łódzkich za opłatą; jednakże stosunkowo nieznaczny procent dziatwy miał możność obejrzenia tego filmu. Tymczasem ze względu na dużą wartość naukową film ten należało udostępnić wszystkim bez wyjątku dzieciom starszych klas szkół powszechnych.

W filmie tym znajduje się wiele obrazów rzeczywistych z Królestwa Sjamu w Indjach Zagangesowych; *w całej pełni życia* przedstawiona jest dżungla sjamska, to też Chang jest doskonałą pomocą dla nauki o Indjach i innych krajach podzwrotnikowych.

Co i jak zwiedzać w okolicach Łodzi?

Odczyt w szkole im. Bol. Chrobrego

W dniu dzisiejszym, t. j. w piątek, dnia 27 kwietnia r. b. w sali gmachu szkoły powszechnej im. Bolesława Chrobrego przy ul. Drewnowskiej 88, prof. Zygmunt Lorentz wygłosi odczyt na temat: „Co i jak zwiedzać w okolicach Łodzi?" Odczyt będzie bogato ilustrowany przezroczami.

Zapowiedziany odczyt jest jednym z odczytów, składających się na wykłady powszechne, organizowane przez Wydział Oświaty i Kultury dla szerokich sfer pracujących naszego miasta.

Wejście dla wszystkich kosztuje 10 gr., zaś bezrobotni — za okazaniem legitymacji — mają wstęp bezpłatny.

Co usłyszymy dziś przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

PIĄTEK, 27-go kwietnia.
12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
15.00—15.20 Komunikaty.
15.30—15.55 Z cyklu wykł. dla maturzystów szkół średnich p. t. Polska Współczesna, odcz. II-gi, wygł. prof. Aleksander Jaworski; Kultura klasyczna, odczyt 5-ty, wygł. prof. Gustaw Przychocki.
16.20—16.40 Przegląd wydawnictw perjodycznych, wygł. prof. Henryk Mościcki.
16.40—17.05 Lekcja języka angielskiego, p. Memmi Gardiner.
17.20—17.45 Transmisja odczytu z Krakowa. Odczyt p. t. Kościuszko, jako szermierz oświaty, wygł. p. Dr. Anna Brossowa.
17.45—18.55 Koncert popołudniowy Orkiestry Związku Drukarzy pod dyr. Seweryna Śnieckowskiego.
19.05—19.15 Komunikat rolniczy.
19.15—19.30 Rozmaitości.
19.30—19.55 Odczyt p. t. Inwestycje sportowe, wygł. T. Semadeni.
19.55—20.15 Pogadanka muzyczna.
20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.
22.00—22.30 Komunikaty.

Robotnicy przemysłu włókienniczego w przededniu walki o podwyżkę płac

Dwa walne zebrania delegatów fabrycznych w Łodzi

Przedstawiciele związków przemysłowych włókienniczych: panowie dr. Barciński, inż. Rumpel i adw. Pawłowski odwiedzili pana wojewodę Jaszczołta i odbyli z nim konferencję, na temat zarzutów, zawartych w memorjale, złożonym przez związki zawodowe panu wojewodzie.

Zarzuty te, dotyczące nieprzestrzegania przez przemysłowców obowiązkowego cennika płac i łamania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, są zdaniem delegacji związków przemysłowych, nieuzasadnione i gołosłowne. Wydalanie robotników z racji pełnienia przez nich funkcyj delegatów w żadnej fabryce rzekomo miejsca nie miały.

Wizyta przedstawicieli przemysłu u pana wojewody odbiła się głośnem echem wśród szerokich rzesz robotniczych. Konsekwencją tego były zwołane w dniu wczorajszym walne zebrania delegatów fabrycznych.

Pierwsze z nich odbyło się w lokalu klasowych związków zawodowych.

Referent p. Goliński wykazał, że delegacja przemysłowców przedstawiła panu wojewodzie stosunki panujące w przemyśle włókienniczym pomiędzy robotnikami, a właścicielami fabryk w świetle fałszywym.

Zarząd Główny Klasowego Związku Włókienniczego jest w posiadaniu dowodów na wszystkie wypadki wydalania delegatów fabrycznych i łamania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy przez przemysłowców. Dowody te jako załączniki do obszernego memorjału zostaną przedłożone zarówno panu wojewodzie jak i centralnym władzom w Warszawie.

Po referacie pana Golińskiego zgromadzeni delegaci jednogłośnie potępili taktykę przemysłowców i postanowili przestrzec ogół robotniczy przed próbami prowokacji.

Odbyło się również zebranie delegatów fabrycznych w lokalu Polskich Związków Zawodowych Praca. Jako referent wystąpił sekretarz związku pan Śniady, który wskazał, że przedstawienie przez przemysłowców panu wojewodzie Jaszczołtowi stosunków panujących w fabrykach włókienniczych jest nieprawdziwe.

Następnie odczytano rezolucję, przyjętą na walnych zebraniach robotników w Sosnowcu, Zawierciu, Pabjanicach i innych miejscowościach. W rezolu ach tych robotnicy domagają się od zarządu głównego związku wszczęcia akcji podwyżkowej w przemyśle włókienniczym. Żądanie swe robotnicy motywują tem, że w ostatnich tygodniach wobec szalejącej drożyzny artykułów żywnościowych wartość nabywcza ich zarobków zmalała do minimum. Włókniarze prowincjonalni przyrzekają wystąpić solidarnie w razie proklamowania przez zarząd główny strajku powszechnego w przemyśle włókienniczym.

W wyniku obrad zebrani delegaci uznali, iż należy bezwzględnie wszcząć akcję podwyżkową w przemyśle włókienniczym całego kraju. W sprawie wykonania tej uchwały postanowiono poczekać do czasu powrotu z zagranicy kierownika związku pana Kazimierczaka.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Tragiczna śmierć woźnicy. Pożar przędzalni. Niefortunny cyklista. Zamach samobójczy. Siekiera ważnym argumentem w sąsiedzkiej dyskusji.

W dniu wczorajszym wydarzył się na szosie pod Kaliszem straszny wypadek. Woźnica, Szlama Moszkowicz, zdążając z Kalisza do Konina, szedł obok naładowanego wozu.

W pewnej chwili ze strony przeciwnej nadjechał samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera Gustawa Chendkiego. Moszkowicz nie zdążył się cofnąć, tak że został porwany przez błotnik samochodu i rzucony pod koła.

Skutki tego były straszne. Nieszczęśliwy woźnica poniósł śmierć na miejscu, ulegając zmiażdżeniu czaszki. Zwłoki tragicznie zmarłego Moszkowicza zostały zabezpieczone na miejscu do zjechania władz sądowo-śledczych.

* * *

W dniu wczorajszym o godzinie 7 rano przy ulicy Karola 17 wybuchł pożar w fabryce firmy Świątłowski, Kon i Brener. Ogień wynikł w mieszczącej się w parterowym budynku przędzalni. Od iskry z szarpacza, która padła na nagromadzoną w znacznej ilości przędzę.

Wobec łatwopalności materjału, ogień roz szerzał się bardzo szybko, tak że o stłumieniu go własnemi środkami nie mogło być mowy.

Zaalarmowano przeto straż ogniową. Po upływie kilku minut na miejsce zjechały oddziały II i IV straży, które przystąpiły do energicznej akcji ratunkowej pod kierunkiem starszego sierżanta Kossa. Po upływie godziny zdołano pożar umiejscowić. Straty spowo dowane pożarem nie zostały narazie obliczone.

* * *

Otto Belke (Hrabiowska 38) jadąc rowerem na ul. Rokicińskiej spadł i złamał sobie lewą rękę.

Wezwane pogotowie odwiozło niefortunne go cyklistę do lecznicy kasy chorych.

* * *

Zamieszkała przy ulicy Fajfra 2 Hinda Nuchem w celu samobójczym napiła się karbolu.

Desperatce pierwszej pomocy udzielił lekarz pogotowia.

* * *

Leon Nadrowski, zam. przy ulicy Bobowej 13 podczas sprzeczki uderzył siekierą w głowę sąsiada Jana Stańczyka.

Do rannego wezwano pogotowie, a Nadrowskim zaopiekowała się policja.

Strajk we wszystkich tartakach

z powodu nieuwzględnienia żądań podwyżkowych

Od dłuższego już czasu związki rozpoczęły akcję celem unormowania warunków pracy i płacy w tartakach.

Onegdaj wybuchł strajk w tartaku Szwarca na Chojnach, gdzie robotnicy żądają ustalenia dniówki na 6 zł., a ponieważ konferencja wspólna u inspektora pracy nie dała rezultatu wyznaczono ją na dzień dzisiejszy. Dziś też ma się zdecydować sprawa akcji eko nomicznej we wszystkich 7 tartakach okręgu łódzkiego i według przypuszczeń kierowniki akcji w dniu dzisiejszym rozpocznie się ogólny strajk w tartakach.

Nowy rozkład jazdy

zostanie wprowadzony z dn. 15 maja

Ministerstwo komunikacji opracowuje nowy rozkład jazdy na P. K. P., który wejdzie w życie, jak corocznie od 15 maja. W r. b. nastąpią większe zmiany, niż w r. ub., mianowicie dla usprawnienia ruchu, zostanie wprowadzona znaczna liczba nowych pociągów osobowych letnich i t. zw. wahadłowych Ulepszona zostanie komunikacja z Pomorzem i polskiem wybrzeżem, z uzdrowiskami małopolskiemi i komunikacja podmiejska."

Z życia województwa łódzkiego

Magistrat m. Zgierza stanie przed sądem

Oskarżycielami będą właściciele domów, które spłonęły z winy Magistratu

Jeszcze w listopadzie r. ub. miał miejsce w Zgierzu pożar, którego pastwą padły 2 domy, zamieszkałe przeważnie przez ludność robotniczą.

W Zgierzu przypisywano winę Magistrato wi, aczkolwiek ten zrzucał ją na tow. „Ullon" które buduje w Zgierzu łaźnię.

Jak się obecnie okazuje winę jednak ponosi Magistrat,albowiem wberw przepisom budowlanym postawił obok drewnianych domów mieszkalnych szopy również drewniane, a w nich ustawił piece, z których przez blaszane kominy wydobywały się iskry.

Właściciel spalonego domu, oraz lokatorzy napisali zażalenie do sądu przeciwko Magistratowi zgierskiemu.

Prokurator policji przeprowadził dokładne śledztwo i akta sprawy zostaną przesłane w dniach najbliższych do Sądu Okręgowego.

Ruch towarzystw

Zebranie w towarzystwie kredytowem

Pod przewodnictwem p. Pogonowskiego odbyło się doroczne zebranie towarzystwa kredytowego.

Po zatwierdzeniu sprawozdania na r. 1927 przyjęto etap na r. 1928 w sumie zł. 260.500.

Uchwalono zmienić par. 108 statutu stowarzyszenia, by członek towarzystwa nie potrzebował czekać 5 lat od chwili wydania pożyczki do uzyskania pożyczki dodatkowej.

Zniesiono również 10 proc. dopłaty od opłacanej pożyczki.

Przy wyborach wybrani zostali ponownie do dyrekcji pp. Pogonowski, Lubotynowicz i Suligowski, a na zastępców p. A. Ramisz. Do komitetu nadzorczego wybrani zostali ponownie pp. Maciński, J. Kwaśner, a na miejsce wylosowanego p. Frydrycha wybrany został p. Jan Bednarski. (bip)

Z Klubu Radjoamatorów

przy polskiej Y. M. C. A.

W ubiegłym tygodniu odbyło się Walne Zebranie Klubu Radjoamatorów, na którym ukonstytuował się Zarząd w składzie: p. inż. Becker, inż. Smalczyński L., p. Ciapiński, p. Herman i p. Portych. Po ukończeniu dwumiesięcznego kursu radjoamatorskiego, rozpoczynają się doświadczalno-praktyczne prace w laboratorjum. O żywym zainteresowaniu się klubem świadczy pokaźna liczba członków, których z dniem każdym przybywa. Dalsze zapisy przyjmuje Sekretarjat codziennie Piotrkowska 89.

Komunikat

W dniu 29 kwietnia r. b. Łódzkie Towarzystwo Kolarskie, urządza na trasie Krzywie — Stryków — międzyklubowe wyścigi kolarskie z następującym programem:

1) Bieg „Otwarcia" — dystans 15 klm., dostępny dla zawodników niezrzeszonych pierwszych nagród.

2) Bieg „Główny" — dystans 25 klm. dostępny dla zawodników posiadających legitymację Z. P. T. K.

3) Bieg „Turystyczny" — dystans 15 klm.

Nagrody w żetonach — srebrnych i bronzowych.

Wpisowe do poszczególnego biegu — 3 zł. od zawodnika.

Start na Krzywiu o godz. 9 rano.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś, piątek, drugi występ Józefa Węgrzy na w jego porywającej kreacji Don Juana w wystawionym wczoraj po raz pierwszy poemacie bohatersko-fantastycznym Jose Zorilli „Don Juan Tenorio".

Wspaniały ten utwór sceniczny zarówno dzięki świetnemu wykonaniu aktorskiemu, jak i wyjątkowo pięknej oprawie dekoracyjnej i kostjumowej — zrobił na publiczności premjerowej wręcz imponujące wrażenie. — Powodzenie dalszych przedstawień sztuki wraz z występem Józefa Węgrzyna, przyjmowanego wczoraj entuzjastycznie, — zapewnione.

Kasa w cukierni Gostomskiego sprzedaje bilety na „Don Juana" do niedzieli wieczorem włącznie. Poniedziałek przedstawienie dla Związków Robotniczych.

WZNOWIENIE „RÓŻY".

Wtorek, 1 Maja uroczyste wznowienie dramatu Stefana Żeromskiego z r. 1905-go „Róża". W roli Czarowica — Mieczysław Szpakiewicz, zarazem reżyser sztuki.

„Święto kwitnienia wiśni"

Piękna baśń japońska Klabunda dana będzie jutro, t. j. w sobotę, na przedstawieniu popołudniowem o godz. 4, oraz na takiem samem przedstawieniu w niedzielę. Ceny popularne. Po tych przedstawieniach „Święto wiśni" na czas dłuższy zejdzie z afisza.

TEATR KAMERALNY

(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

gra w dalszym ciągu do poniedziałku wieczorem włącznie wyborną, przezabawną komedję Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu" z Michałem Zniczem w kapitalnej kreacji fotografa-pechowca oraz Ir. Grywińską, Dąbrowską, Kędzierską, Janowskim, Krotkem i Gurynowiczem.

WZNOWIENIE.

„Mecenas Bolbec i jego mąż".

Znakomita komedjo - satyra Verneuil'a wznowiona będzie w najbliższą niedzielę o godz. 5 po południu na przedstawieniu po cenach zniżonych (od 1 zł. do 6 zł.)

W obsadzie pp.: Irena Grywińska, P. Relewicz-Ziembińska, M. Kędzierska, Wł.Ziembiński, Michał Znicz, Tad. Krotke.

Świetna ta sztuka powtórzona będzie tylko raz jeden we wtorek, dnia 1 maja wieczorem.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.

Jeszcze tylko do końca bieżącego tygodnia będzie grana znakomita operetka „Wesoła wdówka" urozmaicona niezwykłym tańcem w wykonaniu młodocianych tancerzy, pod kierunkiem St. Zaborskiego.

We wtorek, dnia 1 maja o godz. 8.20 wieczorem premjera historycznego dramatu p. t. „Kazimierz Wielki i Esterka" z Jadwigą Wernissówną i Edmundem Szafrańskim w rolach tytułowych, resztę obsady tworzą najlepsze siły dramatyczne teatru Popularnego. Sztuka otrzymała nową, efektowną oprawę dekoracyjną i kostjumową. Reżyseruje M. Mieczyński.

W sobotę o godz. 4 po południu po raz ostatni „Cud Królewny".

Bilety od 40 gr. do 1 zł. do nabycia w kasie teatru.

TEATR W SALI GEYERA
Piotrkowska Nr. 295.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę powtórzony będzie wodewil ze śpiewami i tańcami w 5 aktach „Praczka wiedeńska". Niezależnie od przedstawień popołudniowych i wieczorowego odbędzie się w niedzielę o godz. 12-ej w południe przedstawienie dla dzieci i młodzieży p. t. „Cud Królewny" opera fantastyczna K. Prosnaka, która na przedstawieniach dla dzieci przy ul. Ogrodowej cieszyła się niezwykłem powodzeniem, ceny zwykłe, bilety do nabycia w kasie teatru.

ŁÓDZKI TEATR POPULARNY
W PABJANICACH.

Dziś w piątek w Teatrze Miejskim w Pabjanicach, Łódzki Teatr Popularny odegra o godz. 9 wiecz. świetną komedję M. Fijałkowskiego „Pan Poseł". Bilety wcześniej nabywać można w księgarni W. P. Rabcewicza.

TEATR LITERACKO-ART. „GONG".

Dziś rewja „Mama zdrowa! — Pracuj Pan!" z udziałem całego artyst. zespołu. Gwoździem programu jest skecz Starskiego „Ł. K. S.—Hakoah!" koncertowo grany przez Laskowskiego i Sielańskiego oraz próba uzdrowienia handlu „Szwarc i Weiss" w wykonaniu Popielawskiej, Belskiego, Kamińskiego i Sielańskiego.

Gościnne występy światowej sławy tancerki Haliny Hulanickiej są ewenementem artystycznym i wywołują entuzjazm na widowni.

Dziś dwa przedstawienia o godzinie 7.45 i 10 wieczorem.

Niemiła przygoda
w tramwaju

Do wszystkiego można się przyzwyczaić. Nawet do teściowej.

Znam osobiście starszego jegomościa, który kochał się w matce swej żony. Jednak dla ścisłości muszę zaznaczyć, że teściową znał tylko... z fotografji, gdyż biedaczka umarła na dwa lata przed poznaniem przyszłego zięcia.

W nieco podobnem położeniu znajdował się p. Icek Gerszonowicz, z tą tylko różnicą, że tu chodziło nie o teściową, a o... tramwaj.

P. Icek był bowiem obywatelem Zduńskiej Woli, której mieszkańcy dotychczas znają tramwaj tylko z obrazka, o ile nie opuszczali nigdy granic swego sławetnego grodu.

Właśnie takim domatorem, czującym niechęć do wszelkich podróży, był p. Gerszonowicz.

Aliści zdarzają się w życiu takie chwile, kiedy człek musi zabrać manatki i na dłuższy lub krótszy przeciąg czasu opuścić pielesze domowe.

P. Gerszonowicz, znalazłszy się w takim właśnie położeniu, wziął 201 zł. gotówką, dwa weksle na sumę 240 zł., potrzebne dokumenty i ruszył do Łodzi, przyrzekając domownikom, że będzie unikał tramwaju, który w wielkich miastach przyczynił się do uśmiercenia niejednego już obywatela.

W Łodzi p. Icek przyszedł do przekonania, że tramwaj po bliższem obejrzeniu nie jest taki straszny, jak go malują.

Postanowił przeto zaryzykować i przejechać się wagonem linji Nr. 5.

Stojąc w Wagonie, napchanym do ostateczności, rozkoszował się p. Icek szybką, kawalerską jazdą, nie czując wcale tego, że obce, niepożądane ręce, „robią wywiady" w jego kieszeniach.

Po pewnym czasie zgłosił się więc konduktor, prosząc o 25 groszy za bilet.

P. Gerszonowicz sięgnął najpierw do jednej kieszeni, potem do drugiej, lecz nic nie znalazł.

— Gwałtu, rozbój! — krzyknął wreszcie przerażony.

Okazało się, że podróżującemu obywatelowi Zduńskiej Woli świśnięto portfel.

Zatrzymano tramwaj, zawezwano policjanta, który na pocieszenie powiedział p. Gerszonowi: „Nie martw się pan! Nic w natu rze nie ginie!".

— Ale zmienia właściciela — dokończył p. Icek i porzysiągł sobie, że nigdy już nie będzie jeździł tramwajem.

Gogo.

Ważny okólnik min. skarbu
Wyjaśnia szereg wątpliwości, powstałych przy stosowaniu podatku obrotowego

W okólniku, rozesłanym ostatnio do wszystkich urzędów i Izb skarbowych, min. skarbu wyjaśniło szereg wątpliwości, powstałych przy stosowaniu podatku obrotowego.

1) Prowizja od sprzedaży zagranicę, otrzymana przez komisanta, stanowi wynagrodzenie za czynności, związane z eksportem cudzych towarów, a tem samem nie podpada pod ulgi, przyznane dla obrotów z eksportu.

2) Uważać należy za obrót przy sprzedaży wyrobów monopolowych, tytuniowych: całkowitą prowizję faktycznie otrzymaną przy detalu i prowizję zmniejszoną o kwotę rabatu, odstąpionego detalistom przy hurcie. Żadne inne potrącenia nie są dopuszczalne.

3) W wypadkach, gdy firma zagraniczna, mająca w kraju stałego przedstawiciela, dokonywa sprzedaży towarów bezpośrednio nabywcom, wypłacając przedstawicielowi od tych sprzedaży prowizję, należy obrót z takich tranzakcji doliczyć do obrotu, opodatkowanego na nazwisko przedstawiciela firmy.

4) Według art. 12 ustawy należy uważać za oddzielny zakład przemysłowy jedno lub kilka pomieszczeń, bądź stanowiących jedno lity zespół gospodarczy i służących do jednego rodzaju produkcji i t. p. W wypadku, gdy w jednej ubikacji kilka osób wykonywa jeden rodzaj produkcji, należy uważać pomieszczenie za jeden zakład przemysłowy, nawet wówczas, gdy każda z pracujących osób wykupiła oddzielny patent.

5) Zakład handlowy III kategorji może zatrudniać oprócz właściciela lub zastępującego go dorosłego członka rodziny, najwyżej jednego dorosłego najemnego subjekta, przyczem dla klasyfikacji przedsiębiorstwa jest bez znaczenia, czy stałymi pracownikami są członkowie rodziny, czy osoby obce. Jeżeli zatem w zakładzie handlowym zajęta jest stale, prócz właściciela lub zastępującego go członka rodziny więcej, niż jedna osoba, czy to z pośród członków rodziny, czy też z pośród najemników, zakład taki powinien być zaliczony do II kategorji.

Ożywienie na rynku żelaza

Na rynku żelaza panuje w dalszym ciągu ożywienie, gdyż kupcy hurtownicy w oczekiwaniu większych wiosennych obrotów, za cząli uzupełniać swe zapasy. Zamówienia dla syndykatu hut żelaznych ze strony rządu zmniejszyły się wprawdzie w marcu o 13.000 ton, natomiast zlecenia handlu hurtowego wzrosły w porównaniu z lutym r. b. o 6.000 ton (z 24 na 30.000 ton), a przemysłu przetwórczego o 2.800 ton (z 12.500 na 15.300 ton). W związku z oczekiwanem ożywieniem ruchu budowlanego wzrósł zbyt żelaznych materjałów budowlanych, zwłaszcza żelaza formowego. Warunki sprzedaży nieco się poprawiły, gdyż stosunek pokrycia wekslowego zwiększył się zarówno przy sprzedaży przez syndykat, jakoteż hurtowników. Wypłacalność w hurcie nieco się pogorszyła, natomiast w detalu jest zadawalająca. Ceny hurtowe przedstawiają się od dnia 16 kwietnia b. r. za jedną tonę franco wagon stacja załadowania w złotych następująco: surówka Starachowicka (franco wagon huta (nr. 0—205, nr. 1 — 195, nr. 2 — 190, złom żeliwny (fragment lany zagraniczny) — 180, żelazo handlowe w krajowe 350 plus 2 proc., bednarka gorąco walcowana 422.5 plus 2 prc., walcówka (drut okrągły od 5 i pół do 13 mm., kwadratowy od 5 i 1/4 do 8 mm.) — 397, blacha (cena zasadnicza gruba 5 mm. i wyżej) — 432.5 plus 2 proc., cienka do 5 mm. — 525 plus 2 proc.

Bilans Banku Polskiego
na drugą dekadę kwietnia

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę kwietnia r. b. w pozycji kruszec (556.5 milj. zł.), waluty dewizy i należności zagraniczne (594.4 milj. zł.) wykazuje zmniejszenie o 25.6 milj. zł. do łącznej sumy 1.150.9 milj. zł. Waluty i dewizy niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 2.2 milj. zł. (212.7 milj. zł.). Portfel wekslowy zwiększył się o 7.8 milj. zł. (490.2 milj. zł.).

Natychmiast płatne zobowiązania (639.3 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.036.5 milj. zł.) zmniejszyły się o 38.6 milj. zł. do łącznej sumy 1.675.8 milj. zł. Przyjęty do zapasów Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu zwiększył się o 1.8 milj. zł. (8.3 milj. zł.). Inne pozycje bez większych zmian.

Nowy Chorzów pod Tarnowem

Budowa Nowego Chorzowa (fabryka związków azotowych) w Dąbrówce pod Tarnowem postępuje szybko. Szereg budynków administracyjnych i fabrycznych stoi już pod dachem tak, że jeszcze w roku bieżącym oddane będą do użytku.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 26 kwietnia 1928 r. (A. W.)

GOTÓWKA.

Holandja — 359,42
Londyn — 43,50
Nowy Jork — 8,90
Paryż — 35,11
Praga — 26,43—26,42
Szwajcarja — 171,80
Sztokholm — 239,28
Włochy — 48,035

Tendencja utrzymana

AKCJE.

Bank Dyskontowy — 130
Bank Handlowy — 123
Bank Polski — 160,50—162—160,50
Spółki — 90,50
Puls — 8,25
El. Dąbrow. — 79
Siła — 124—125
Cukier — 79
Cegielski — 50,75
Modrzejów — 50,50—51—50,75
Ostrowieckie S. A. — 114
Parowozy — 45
Pocisk — 12,85—12,75
Rudzki — 59—58,50
Starachowice — 66,50
Zawiercie — 34,50
Borkowski — 19,50—19
Dolarówka — 78,50—78
4,5% ziemskie — 55,25
5% Listy zast. m. Warszawy — 60,25
8% Listy zast. m. Warszawy—79,10—78—78,75
4,5% Listy zast. m. Warszawy 57
8% Listy zast. m. Łodzi — 71,75

Tendencja niejednolita.

Marja Stagieńska

Muma
3)

Na ten widok suka zanosi się od przeraźliwego szczekania, naciąga łańcuch, targa go, gryzie zębami. Och, serce jej przeszył grot okropnego przeczucia: ten ohydny człowiek... ten obdartus o przekrwionych źrenicach krzywdę chce wyrządzić jej najdroższe mu dziecięciu! Ratunku! ratunku!

Wa... wa... wa... wa... wa!

Brudne, czerwone łapska gonią za uciekającą psiną. Suka - matka widzi tylko te ręce... tę pogoń i ucieczkę... Oczy jej zalewa krew... bezsilna rozpacz potęguję energję: zachęca maleńką, wydaje rozkazy krótkie, błyskawiczne; miota się w męce, ociekając pianą; tysiąc jęków i tysiąc pieszczot pada z ochrypłego gardła.

Jej dziecko... jej maleństwo kochane!

— „Ach, zamilcz raz... ty... podła bestjo!"

Obdartus zziajany, wściekły schyla się po komień. „Aa... masz za swoje!"

Ugodzona w głowę, suka traci grunt pod nogami. Ale tylko na mgnienie oka. Jednym susem już jest przy nędzniku, właśnie w tej chwili, kiedy wyciągnięte pożądliwie łapy chwytają omdlewające szczeniątko. Aaa... Szalonym podrzutem ciała biedna matka naciąga łańcuch... Nie dosięgnie... nie może... Piana z pyska się toczy i płatami około nóg się ściele... Ratunku... wa... wa... wa... ra-tu...u...n-ku!

— — — — — — —

Już niema matki! Jest natomiast ohydny człowiek, który ma ręce ciężkie i bolesne. Te ręce zdają się nie mieć końca: wszędzie dosięgną.

W suterynie, poza beczką cuchnącej kapusty, jest przecież miejsce, gdzie w ostatecznym razie można znaleźć jakie takie schronienie przed okrucieństwem człowieka. Tam też suczka spędza noce, drżąc z zimna i głodu. Gdyby można było ująć w słowa stan jej przerażonej wiecznie duszyczki, nie znalazłyby się takie słowa w słownikach całego świata...

W ścisłem znaczeniu nigdzie nie jest bezpieczna. Beczka kapusty nie zawsze bywa fortecą: długi kij od miotły w łapach jej prześladowcy i tam ją wynajdzie niechybnie.

Ciało nieszczęsnej stale się po kilku tygodniach jedną raną, jątrzącą się i smrodliwą.

Znikła błyszcząca sierść; nagie boki świecą z pod owrzodzeń; ze ślepek płynie cuchnąca ropa.

Katowskie ręce człowieka nieodmiennie spadają na te bolące miejsca, z upodobaniem je wynajdują, pastwią się nad nią za lada wykroczenie. Ohydny prześladowca śmieje się bezecnym śmiechem, skoro uda mu się przerazić szczenię do tego stopnia, że, zbliżając się na rozkaz swego pana i władcy, dygoce na całem ciele i zaczyna się, jak pijane.

O, łąko jasnozielona! O, ciepła pieszczoto matki! Stróż - niecnota nie jest jednak jedynym mieszkańcem suteryny; są, owszem, inni dręczyciele: suczka zna aż nadto dobrze ciężar ręki pani dozorczyni, gdy w pasji ugania się pocztą na nieszczęsną ofiarę. Są i dzieci: ośmioletni Stasiek i pięcioletnia Mańka, szpetne, rachityczne stworzenia, kaszlące, o zmierzwionych czuprynach i wydętych od kartofli brzuchach. Krzywonogi Stasiek odziedziczył w pełni instynkty ojcowskie: jest to ucieleśnione zło, kiełkujące wśród czterech ścian wilgotnej suteryny.

Zwinięta w kłębek pod tapczanem, wypoczywa. To nic, że drży z zimna, że głód skręca wnętrzności. To nic. O, szczęsna godzino! W izbie niema człowieka!

Gdyby umiała nienawidzieć, siła tej nienawiści musiałaby być mszczącą, jak piorun. Ale jej dusza, ufna, dobrotliwa dusza zwierzęcia, posiada skarby, nie wyzyskane jednak przez człowieka, w którego jest mocy, stłumione jego brutalnością, chęcią niszczenia i okrucieństwem.

Nieprzezwyciężone pragnienie kochania znajdowało przecież czasem ujście w ramionach brudnej Mańki. Koślawa dziewczyna czyniła to jednak tylko pod nieobecność Staśka.

Kto wie, może i dziecko poczuło tęsknotę do ciepłych, miękkich utuleń, do słów dobrych, co nagle otwierają serca i słońce zapalają w oczach? W pierwszych dniach pobytu suczki w suterynie czarny kłębuszek psiego ciała nieraz spoczywał na kolanach dziecka. Kryła się z tem przecież wstydliwie. Co gorsza, potrafiła potem, dla przypodobania się Staśkowi, dotkliwie okładać suczkę pięściami po wychudzonych bokach. Rezultatem były: głuchy zawód i głęboka rozpacz psiego serca. Osamotnienie najszczersze. Duszę jej pogłębiło nieszczęście; zwielokrotniła się ostrożność. Trzymiesięczne szczenię szybko dorzało do tragicznych wydarzeń losu.

— — — — — — —

— Muma! A nie pójdziesz ty, psie ścierwo! Tobie ja mówię!

— Dej jej tam, Walek, bez łeb! Przyłóż, a dobrze. Niech raz zdechnie, psia para!

— Parszywiec. Stasiek, wyciąg-no ją z pod tapczana, cholerę!

— Taa...tuś, nie bijcie Mumy! Nie bijcie! Oo! Mańka zanosi się od płaczu. Ona to bowiem zjadła zawinięty w szmatkę kawałek kiełbasy, ale boi się przyznać. Szmatka leży na podłodze tak, jak ją rzuciła niebacznie. Za nic nie powie... nie przyzna się. Ojciec by ją sprał galancie. Pijany, nie przebiera, wiadomo...

Niechże już tak myśli sobie, że to Muma.

— — — — — — — —

— Wyciąg-no ją, Stasiek! Żywo!

I zaczyna się obława. A potem...

W łapach oprawcy zwija się i kurczy nędzne ciało, niby robak na szpilce. Nawet nie jęczy. Dech zamarł w płucach. Krew krzepnie z przerażenia. Trzaskają uderzenia... raz... raz... raz...

A potem:

— Won! Cholero! Żeby cię tu w mig nie było!

— Żarłok, psia para... Darmozjad!

— Won!

I podkuty obcas żłobi jeszcze jedną krwawą pręgę. Przez otwarte drzwi suteryny ciało Mumy, podrzucone uderzeniem nogi pijaka, zygzakowatym ruchem pada na śnieg, brocząc obficie krwią.

— — — — — — — —

— Świt.

Mróz piętnastostopniowy. Zima rozpętała swe moce.

Kamienica śpi. Wielkie miasto nie ocknęło się jeszcze po trudzie dnia ubiegłego Sen dobrotliwy utulił wszystkich i wszystko mocarnem ujęciem. Co ma zginąć dnia tego — zginie; udręka i śmierć czekają władczo u progu dnia, co nadchodzi; smutek i cierpienie, radość i szczęście wybrały się w drogę, jak zwyczaj każe, jeno nakaz wszechpotężny trzyma je jeszcze do czasu. Śpi człowiek.

Co ma zniszczyć — zniszczy dnia tego; kogo postanowił ukrzywdzić — skrzywdzi. Śpi jednak jeszcze. A wraz z nim śpią gwałt i przemoc.

— — — — — — — —

Zbudziła się kamienica. Zadudniły po schodach nogi służących.

Wielkie magazyny w Paryżu

Czemu zawdzięczają one swoje powodzenie

REKLAMA DŹWIGNIĄ POWODZENIA

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Paryż, w kwietniu.

Niema cudzoziemca, któryby zatrzymawszy się w Paryżu, choćby przez kilka dni tylko, nie zwrócił uwagi, nie zatrzymał się przed wystawą, nie wszedł do środka wielkich magazynów, jak „Louvre", „Bon Marché", „Au printemps", „La Samaritaine", „Galeries Lafayette", że wymienimy tylko największe i najbardziej znane.

Wieczorem, gdy zabłyśnie i roziskrzy się magja reklam świetlnych, gdy gmach „Galeries Lafayette" np. skrzyć pocznie wszystkimi kolorami tęczy od parteru aż po dach, gdy nawet na chodnikach, otaczających fasadę magazynów, wykwitną świetlane, kolorowe desenie, prześwietlone od spodu przez szklane, grube płyty — wówczas najobojętniejszy nawet, najbardziej zblazowany turysta przystanie choćby na chwilę, podziwiając fantastyczne efekty reklamy nowoczesnej.

Bajkowe efekty światłocieni i kolorów nadają witrynom wystawowym pozory czegoś niezwykłego — nietylko na pierwszy rzut oka. Najbardziej nam znane, powszednie przedmioty, te któremi się posługujemy codziennie nie zwracając już na nie uwagi, wydają się nam jakby czemś nowem, innem z chwilą, gdy się im przyjrzymy w otoczeniu dekoracji wystawowej, w promieniach światła elektrycznego. Staje się z nimi to samo, co z przedmiotami odtworzonymi na ekranie: zaczynają żyć własnem życiem, ukazują nam jakieś nowe cechy, właściwości, których oko nasze dotąd nie dostrzegało.

To magja światła, dekoracyj i perspektywy, którą wykorzystała dla swych celów nowoczesna reklama handlowa. Jej to, między innemi, zawdzięczają wielkie magazyny swe olbrzymie powodzenie w wielkich stolicach świata.

W „Galeries Lafayette", które swym ściętym ostro narożnikiem prują, niby dziobem okrętu, gęstą, nieprzejrzaną falę aut, autobusów, taksówek, wylewają się z rue Lafayette i Vaugirard, poprzez cały olbrzymi gmach, wszerz i wzdłuż, z góry na dół, z dołu na górę, aż po szóste piętro i wyżej — na płaski dach-taras snują się i przelewają tłumy. Tu, w „Louvrze", w „Printemps" nagromadzono wszystko omal, co produkują fabryki, co wytwarza rzemiosło we Francji, w Europie, w kolonjach zamorskich. Banalnem jest już dzisiaj powiedzenie, iż do wielkiego domu towarowego można wejść gołym jak Hjob, a wyjść ubranym od stóp do głowy i zaopatrzonym we wszystko, poczynając od kawałka mydła, a kończąc na automobilu i bilecie do teatru.

Dla mieszkańców nowoczesnego Babilonu wielkie magazyny stały się nietylko miejscem dokonywania różnych sprawunków, scentralizowanych w jednem miejscu, lecz również pewnego rodzaju odbiornikiem wrażeń, które może dać tylko wielkie miasto.

Tak wielkie przedsiębiorstwa, zatrudniające po parę tysięcy ludzi, dysponują też i muszą obracać wielkimi kapitałami. Wysoki stopień rozwoju osiągnęły wielkie magazyny w Paryżu przed wojną. Założyciele i właściciele wielu z nich zebrali wielkie fortuny, jak np. znani filantropi paryscy, Chauchard i Cognacq. Po wojnie, w okresie deprecjacji franka, wielkie magazyny dawały sobie lepiej radę, niż mniejsze przedsiębiorstwa. Mogły one ściślej obliczać swe koszty i kalkulować ceny sprzedażne. Obecnie, gdy frank został już ustabilizowany, wielkie magazyny mogły nanowo rozpocząć swą taktykę przedwojenną sprzedawania pewnych artykułów reklamowych po cenie niskiej, niższej może od kosztów własnych, w celu przyciągnięcia większych mas nabywców.

Trochę cyfr da pojęcie o rozmiarach wielkich magazynów w Paryżu.

„Galeries Lafayette" założone w r. 1889 z kapitałem 2.300.000 franków, posiada obecnie kapitał 200 milj. franków podzielonych na 2 miljony akcyj. Towarzystwo to posiada filje w Nizzy i w Aleksandrji (Egipt). Dwumiesięczny zapas towarów, które posiada na składzie sama tylko centrala paryska, reprezentuje wartość 300 do 400 miljonów franków. Zysk czysty w roku 1927 wynosił zgórą 50 miljonów franków.

„Au Printemps" założone w roku 1888 dysponuje kapitałem 54 miljonów franków, dało zysku około 20 miljonów franków w roku 1927. Posiada swe filje w Deauville, Lille i Rouen.

„La Samaritaine" dysponuje kapitałem 90 miljonów franków, dwumiesięczny zapas towarów repenzentuje wartość 114 miljonów franków.

H. Sar—ski.

Jak mordowano królów i carów

Dawniej sztyletem i trucizną, a dziś bombami i maszynami piekielnemi

Nieudany zamach, dokonany przed kilku dniami na króla włoskiego Wiktora Emanuela, przypomina szereg tego rodzaju skrytobójczych zamierzeń, które są wydoskonaloneni nowocześnie zgładzaniem monarchów, podobnie, jak sztylet i trucizna w dawnych czasach, były narzędziem zemsty, przecinającem węzły intryg politycznych.

Poza rewolucjami społecznemi, jak wielka francuska lub cromwellowska w Anglji, rewolucje pałacowe, godzące w życie monarchów, szczególnie wybitnie zaznaczyły się w XVIII-ym wieku w Rosji, gdzie Piotr III 28-go czerwca 1762 roku pozbawiony został życia nie bez wiedzy swej małżonki, Katarzyny II-giej, zaś Paweł I-szy, 24-go marca 1801 roku zaduszony szarfą orderową przez hr. Pohlena.

Pierwszy „nowoczesny" zamach dokonany został na Napoleona I-go przy pomocy zastosowanej teraz w Madrycie „machiny piekielnej", gdyż w dniu 24 grudnia 1800 roku, Napoleon, jeszcze jako pierwszy konsul jechał wieczorem do opery, przypadek jedynie ocalił Bonapartego, który jechał w czasie i w otoczeniu nie przewidzianem przez zamachowców. Napoleon zażądał potem ustanowienia trybunałów wyjątkowych, kilkadziesiąt osób skazano na wygnanie, dwuch spiskowców, Arenę i Cezackiego na śmierć.

Podobnie również, gdy bratanek wielkiego cesarza, Napoleon III-ci, jechał do opery paryskiej 14 stycznia 1858 roku, włoski spiskowiec Orsini rzucił nań bombę, lecz chybił celu, a czyn swój przypłacił życiem.

Przedtem dobroduszny król Ludwik Filip, pomimo swej popularności, która pozwalała mu wypijać piwo w restauracjach paryskich wraz z przedstawicielami ludu, nie uniknął zamachu, dokonanego przez niejakiego Fieschini, który 28 lipca 1835 roku umieścił w oknie domu przy bulwarze Temple osławioną „machinę piekielną", składającą się z 24 luf karabinowych nabitych loftkami, król ocalał, lecz zginął marszałek napoleński Mortiez ks. Treviso, a Fieschi, ujęty, został wkrótce stracony.

Aleksander II, rosyjski, który raz już w Paryżu w gościnie u Napoleona III-go podległ nieudanemu zresztą zamachowi, zamordowany został przez wybuch bomby rzuconej przez nihilistów 14-go marca 1880 roku; bomba ta miała kształt książki z napisem: „Zbiór prawd". Wypadek ten miał wywrzeć ogromne wrażenie na małoletnim wówczas, późniejszym Mikołaju II.

Ojciec obecnego króla Wiktora Emanuela, któremu cały świat cywilizowany wyraża swe uznanie, Humbert I, zamordowany został dnia 30-go lipca 1900 roku, w mieście Mouzy, gdy wyjeżdżał z placu odbywającej się wtedy wystawy. Morderca, anarchista Bresci, poniósł zasłużoną karę, ale nic nie wróciło już Italji sławn. monarchy, który ongiś w bitwie pod Custoz ze swą osobistą odwagą i talentem ocalił przed Austrjakami całą dywizję włoską, za cenę ciężkiej rany, a później w roku 1870 z zimną krwią, będąc już rannym przez zamachowca Passamontego, oparł się zabłą w głowę.

Elżbieta, cesarzowa austrjacka, żona Franciszka Józefa, na którego dokonano nieudanego zamachu w lutym 1853 roku, zamordowana została przez anarchistę w Genewie 10-go września 1898 roku. Przedtem, lecz wskutek tragedji rodzinnej i niezręcznej miłości do pięknej Weczerny, zginął w tajemniczy sposób następca tronu arc. Rudolf. Zamordowanie w Serajewie w czerwcu 1914 roku arc. Franciszka Ferdynanda z jego żoną hr. Chotek, co było bezpośrednią przyczyną wybuchu straszliwej wojny światowej.

Na kilka lat przedtem zginął dobrotliwy sportsman i artysta - malarz Don Carlos portugalski, co sprawiło w Portugalji nieustanne dotąd wrzenie, oraz król Jerzy grecki. Pomnikowy rycerski Alfons XII hiszpański przeżył niejedne zamachy. Z odłamków bomb, rewolwerów i sztyletów zamachowców utworzył sobie małe muzeum.

I — nagle:

— A nie pójdziesz ty stąd, parszywcze!

Ordynarny chodak kucharki, wracającej z koszem, pełnym zakupów, wyrychtowany celnie, trafia w mordkę głęboko uśpionej Mumy.

Zrywa się z jękiem, nieprzytomna, i natychmiast, gnana przyzwyczajeniem, zbierając resztki sił, umyka w najciemniejszy kąt schodów.

Tam długo, długo chwytać będzie w płuca lodowate powietrze korytarza, a serce, jak puszczona w ruch maszyna, głośno wystukując swoje: „tik-tak", zdaje się rozsadzać jej piersi.

— — — — — — — —

Południe.

Mróz coraz większy. Muma postanawia opuścić kryjówkę pod schodami. Instynkt doradza ten krok tak wymownie, że po pewnym namyśle, czając się, drżąc, zatrzymując za każdym podejrzanym szelestem, dosięga wreszcie czwartej kondygnacji schodów.

Jakaś siła nagląca, nieprzemożona, niby rękowładna, ucisza nagle lęk i przerażenie w ciele znękanego stworzenia. Nic nie wie, nic nie rozumie: czuje.

Oto zbliża się kres... oto nadchodzi wyzwolenie. Ostatnie chyba siły wyprzędły się już z ciała. Na miękkiej słomiance, przed drzwiami, poza któremi płynie wartką falą jakieś obce życie, Muma zwija się w kłębek na ostatni sen...

— — — — — — — —

Zmierzch.

Po schodach ociężałym krokiem ktoś wspina się pod górę. Ktoś mocno strudzony, a może tylko stosujący swe powolne kroki do natłoku myśli pod czaszką; ktoś, nawykły może do rozwiązywania nawet w tem miejscu zawiłych problematów istnienia?

A może to zbliża się Przeznaczenie wolno, lecz niechybnie?

Prowadzi je może niewidzialna dłoń Tego, co przeogromną źrenicą cudowne dostrzega rzeczy w najmniejszym proszku, w łbie bezdomnej sieroty, w kropli krwi, płynącej z katowanego zwierzęcia?

— — — — — — — —

Kobieca dłoń w zimowej rękawiczce wyjmuje z torebki klucze. Spieszy się.

Miłe, zaciszne wnętrze czeka na uznojoną pracownicę. Bowiem ciężki tobół mozołów dnia całego zepchnęła sumienie, jak zwykle.

Słodką jest nagrodą poczucie własnej prawości; cudownie ożywczą jest pewność, że i ten dzień pracy był harmonijnym akordem, podporządkowanym naczelnemu tonowi: idei.

— — — — — — — —

Klucz z brzękiem upadł na słomiankę. Schyla się i —

Boże! Co to?

Dwie szkliste źrenice, jakby nie z tego świata, spotykają się z jej wzrokiem.

Już klęczy na betonowej podłodze. Już spełnia to, ku czemu szła tak wolno, tak nieświadomie.

Współczujące dłonie niosą ostrożnie do ciepłego, wonnego mieszkania, niosą, jak talizman, Cierpienie, uosobione w bezwładnem ciałku zwierzęcia.

Te dłonie przeleją w ciałko, okaleczone, skatowane barbarzyństwem człowieka, swoją moc magnetyczną. Miłosiernem dotknięciem uleczą rany, wygoją owrzodzenia, otrą zeskorupiałą ropę z załzawionych ślepek.

Uleczą duszę zwierzęcia.

Bowiem tę dłoń przelał Swą wolę najwyższy Opiekun wszechrzeczy, Ten, co tysiące lat czeka daremnie, by wypełniło się na tej nieszczęsnej, bolesnej ziemi, słowo **miłości** w stosunku do **wszystkiego**, co żyje!

KONIEC.

Z dziedziny przyrody

Niezbadana tajemnica natury

Wszechpotężny władca miłości Amor razi swemi strzałami nietylko potomków Adama i Ewy, ale również i wszelkie inne stworzenia. Żadne zwierzę, żaden ptak, żaden robaczek nawet nie jest zdolny oprzeć się wyższemu rozkazowi i — gdy bożek miłości zechce kogoś ugodzić swą strzałą — kochać musi... I dzieją się wów czas rzeczy zdumiewające.

Posłuchajmy, co czynią zakochane ślimaki.

Niema, zdaje się, na świecie stworzenia, któreby tak idealnie rozumiało miłość, jak właśnie ślimak. Uczeni dowodzą, że nie zdarzyło się jeszcze nigdy, aby ślimak zdradzał swą żonę, a jeszcze mniej, by ją porzucił.

Samczyk tak idealnie pojmuje swe obowiązki małżeńskie, że nawet nie spojrzy na inną samiczkę-ślimaka, ani też nawet nie myśli o tem.

Jak wspaniały przykład dla dzisiejszej ludzkości!...

To, co profesorowie Fabre i Allex w ciągu swych długich studjów nad życiem ślimaków stwierdzili — to istotne dziwo. Gdy samiczka zrobi jakiś ruch, samczyk automatycznie robi to samo, zmuszony do tego jakąś tajemniczą siłą. Nie potrzeba, by się widzieli by byli blisko siebie, by się znali bliżej — samczyk posłusznie spełnia wszystko to, co robi samiczka i pójdzie za nią, choćby o całe mile oddaleni byli od siebie.

By zbadać dokładnie zwyczaje ślimaków prof. Allex poczynił niezwykłą próbę: Rozdzielił on rodzinę ślimaczą i ulokował ślimaki w jednym, a samiczki w drugim pokoju, następnie wziął szachownicę i umieścił samiczki na białych polach, a w drugim pokoju na takiej samej szachownicy, na takich samych polach umieścił samczyków. Drzwi, dzielące oba pokoje były zamknięte. Żadnego kontaktu, nic. Następnie przesunął wszystkie samiczki na czarne pola i obserwował, jak zachowują się samczyki. Jakież było jego zdziwienie, gdy ujrzał, jak wszystkie samczyki, bez wyjątku, wykonały ten sam ruch i obsadziły pola czarne. Przesunął samiczki o dwa, trzy pola naprzód, samczyki natychmiast zajmowali takie same miejsce.

Miłość u ślimaków nie zna ni czasu, ni przestrzeni... Jest ona jak błyskawica, której działanie sięga ponad 800 klm.

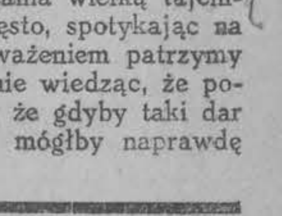
Jakiś tajemniczy prąd łączy te zwierzątka ze sobą i stanowi o ich życiu. Ten prąd jest tak pewny, że możnaby się nim zupełnie bezpiecznie posługiwać w telegrafji. Prof Alleä twierdzi, że zwierzątka te potrafią porozumieć się na olbrzymią odległość z taką dokładnością, jakiej my ludzie sobie nawet wyobrazić nie możemy.

Jakaż więc siła działa w tym wypadku? Prof. Alleä tłumaczy to telepatją. Co znaczy jednak to proste słowo: **telepatja?** Jakiež je go wytłumaczenie? Zbieganie się razem dwuch prądów myślowych jest tajemnicą, której najmędrsi uczeni rozwiązać nie mogą. Tworzą więc różne greckie nazwy, które miast ułatwić, jeszcze więcej sprawę komplikują.

I tak jedni nazywają ten problem **Cryptogamją**, drudzy **Metagnomją**, a trzeci **Telesthesią**. Oto niemy ślimak posiada tajemniczy dar, któremu mędrzec nadaje tak niezrozumiałą nazwę. A samiczka ślimacza „śmieje się w kułak" ze wszystkich mędrców, gdyż wie, że jej wielbiciel posłuszny jej będzie zawsze i, cokolwiek zechce, uczyni.

A więc ślimak daje nam nietylko przykład wyższej moralności małżeńskiej, zarazem daje nad do rozwiązania wielką tajemniczą zagadkę. A my często, spotykając na drodze ślimaka, z lekceważeniem patrzymy na to maleńkie żyjątko, nie wiedząc, że posiada ono tajemniczy dar, że gdyby taki dar posiadł ktoś inny z nas, mógłby naprawdę być nazwany mędrcem.

Humor



DOBRY PODAREK.

— I cóż, Kaziu, jak ci się podoba trąbka, którą ci podarowałem na gwiazdkę?

— Cudowna. Tatuś już sześć razy dał mi po dziesięć groszy, abym nie trąbił!

TEŻ POWÓD.

— Co? Twój przeciwnik otłukł cię twoją własną laską, a ty pozwoliłeś na to wszystko?

— A co miałem robić? Jego laska była jeszcze grubszal...



Początek o godz. 4 pp., w sob. i niedz. o 1 pp.

207

KINO CZARY TEATR

Motto:

Któż nie zna niedyskrecji mężczyzn w stosunku do kobiet, których pieszczotami upajali się niegdyś!

Dziś i dni następnych!

Kiedy mężczyzna milczeć musi...

Wspaniały dramat współczesny, w rolach głównych kwiat aktorstwa:

MARCELLA ALBANI bogini ekranów europejskich

VIVIAN GIBSON, ulubienica tłumów **MARY KID**, uosobienie piękności **BRUNO KASTNER**

GUSTAV FRÖHLICH, odtwórca roli młodego Fudersona z filmu „Metropolis".

Jack Trevor, Angelo Ferrari i inni. Film wydarty z pożycia najpiękn. kobiet i najprz. mężczyzn. Akcja filmu toczy się w Paryżu, na Rivierze i w Afryce.

Nad program: Komedja amerykańska w 2 aktach.

ODEON — CORSO

Najznakomitszy tragik świata **LON CHANEY** w sensacyjnym najnowszym filmie p. t.

O państwie zielonego smoka,

stwarza niebywałą kreację żelaznego bohatera, pełnego poświęcenia w chwilach niebezpieczeństwa i w przeżyciach miłosnych

Interesujące sceny z życia marynarzy angielskich. — Aktualne zdjęcia wojny domowej w Chinach i interwencji zbrojnej mocarstw. — Emocjonujące momenty bitwy morskiej. — Egzotyczny erotyzm Dalekiego Wschodu.

301

„Wolny Cech Kuchmistrzy Katowice"

poleca swoich członków

na posady stałe i sezonowe

Zapotrzebowania kierować do kancelarji Cechu Kuchmistrzy Katowice, Marjacka 3, I p.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 24-go do poniedziałku dnia 30-go kwietnia 1928 r. włącznie

Potężne arcydzieło wszechświatowej sławy pod tytułem:

Kiedy kobieta kocha!...

Wielki dramat erotyczno-sensacyjny słynnej wytwórni „Paramount"

Rolę główną kreują dwie gwiazdy ekranu

Estella Taylor i Ricardo Cortex.

NAD PROGRAM:

FARSA w 2-ch aktach

Następny program: **Casanova**

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

203

Do akt. № 417 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Leonard Naborowski**, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Głównej № 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9-go maja 1928 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Rokicińskiej 43, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Dawida Myśliborskiego, składających się z pianina i zegara, ocenionych na sumę 1060 zł.

Łódź, dn. 16 kwietnia 1923 r.

KOMORNIK
L. Naborowski.

Do akt № 113 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Jan Jabczyk** zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej № 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 16 maja 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Aleksandryjskiej № 26/28, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Sz. Fein i S-ka" i składających się tetrapolu 500 kg., oszacowanych na sumę 1000 zł.

Łódź, dn. 25 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK
Jan Jabczyk.

Do akt № 583 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi **Stefan Górski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 14 maja 1928 roku, od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Południowej № 44|64 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do firmy „Rappoport i S-ka" składających się z 3-ch maszyn do pisania, ocenionych na sumę 1050 zł.

Łódź, dn. 25 kwietnia 1928 r. 299

KOMORNIK
S. Górski.

Do akt № 435 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Stefan Górski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 4 maja 1928 roku, od godz. 10 rano w Łodzi, ul. Pomorskiej № 49, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Nusena, Lejby Bomsa, składających się z motoru elektrycznego i 5-ciu maszyn do wyrobu sznurowadeł ocenionych na sumę 1300 zł.

Łódź, dn. 26 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK
S. Górski.

Do akt № 584 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Stefan Górski**, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza Nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że w dniu 14 maja 1923 r. o godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 8, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Sendera Diszkina, składających się z maszyny do pisania, kasy ogniotrwałej i mebli, ocenionych na sumę 1270 zł.

Łódź, dn. 25 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK
273 **S. Górski.**

Do akt № 690 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, **Stefan Górski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 11 maja 1928 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej pod № 4, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Dawida Grynberga, składających się ze 100 tuzinów pończoch damskich, ocenionych na sumę 420 złotych.

Łódź, dn. 26 kwietnia 1928 r.

KOMORNIK
S. Górski.

Miejski Kinematograf Oświatowy

WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)

Dojazd tramwajami № 16 i 10. Tel. 18-26

Od wtorku, dn. 24-go do poniedziałku dn. 30-go kwietnia 1928 r. włącznie

Dla dorosłych początek seansów o godz. 18, 20 i 22. program № 14

ŁZY I ŚMIECH WIEDNIA

Dla młodzieży pocz. seansów o g. 14 i 16

CHANG

Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr.
Ceny miejsc dla dorosł.: I-70, II-60, III-30 gr.
W poczekalniach kina codz. do godz. 22 audycje radjofoniczne.

201

Ogłoszenia drobne

Wolne posady

Chłopcy

uczciwych rodziców, którzy chcą się nauczyć stolarstwa mogą się zgłosić do **fabryki mebli**. ul. Gdańska № 112.

299

Czeladnik

rymarski, poszukuje stałej pracy na miejscu ew. na wyjazd, Oferty do adm. pod „P. J."

Potrzebny

chłopiec do zakładu fryzjerskiego damsko-męskiego, J. Bittner ul. Przędzalniana 93. 298

Potrzebny

podręczny do szewca Zgłaszać się Marysińska 15.

Poszukuję

chłopców do drukarni, Piotrkowska № 141, w podwórzu, lewa oficyna,

Mistrz szewski

w średnim wieku, solidny, poszukuje zajęcia w zakładzie szewckim w charakterze kierownika, ewent. jako czeladnik. Oferty do administracji pod „Solidny".

Potrzebny

podręczny do szewca. Zgłaszać się Zamenhofa № 19, III. p. 297

Potrzebny

praktykant do zakładu krawieckiego, ul. Piotrkowska 89. 277

Chłopcy

uczciwych rodziców potrzebni do sprzedaży gazet. Tygodniówka zł. 18. Zgłaszać się do administracji od godziny 9—11 rano.

Potrzebni

chłopcy do sprzedaży gazet. Tygodniówka 18 złotych. Zgłaszać się ulica Piotrkowska № 103, lewa oficyna, II wejście, III p. Woźniak.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 2.60
Zamiejscowa „ „ „ „	„ 3.—
Zagranica „ „ „ „	„ 5.70
Odnoszenie do domu	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Przed tekstem	40 groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)	
W tekście	40 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Nadesłane	30 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Za tekstem	30 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Nekrologi	30 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Komunikaty	30 „ „ „	1 „	„ 4 „	
Zwyczajne	8 „ „ „	1 „	„ 10 łamów	

Drobne 5 gr., poszukiwanie pracy 3 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych.

Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.